Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok IX | ŁÓDŹ, ŚRODA, 4-go LUTEGO 1931 ROKU. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 34

Proces „Centrolewu" w Warszawie

rozpoczyna się w dniu dzisiejszym

Warszawa, 3 lutego.

W sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczyna się dziś t. zn. w środę proces o zajścia i strzelaninę w Al. Ujazdowskich po wiecu Centrolewu w „Dolinie Szwajcarskiej" 14 września ub. r.

Na ławie oskarżonych zasiadają działacze PPS CKW b. poseł Józef Dzięgielewski, oskarżony również w sprawie zamachu na życie Marszałka Piłsudskiego, b. poseł Edmund Chodyński, redaktor „Chłopskiej Prawdy" Marjan Synowięcki, Justyna Budzyńska - Tylicka, Zygmunt Szulman, Józef Kusiak, Władysław Boguski, Jan Bryliński i Antoni Ruszkiewicz.

Kompletowi sędziowskiemu przewodniczy prezes Neuman. Oskarżenie wnosi prok. Kawczak.

Do sprawy powołano przeszło 100 świadków.

Ze względu na wielką ilość świadków należy przypuszczać, że PROCES TEN POTRWA PRZESZŁO TYDZIEŃ.

Jednym z głównych świadków oskarżenia jest świadek w procesie o zamach na życie Marszałka — Witold Purzycki, postrzelony w Rembertowie.

W związku z tym obrona składająca się z tych samych adwokatów co przy procesie o zamach na życie Piłsudskiego ZMIERZAĆ BĘDZIE DO ODROCZENIA SPRAWY z powodu zamachu na Purzyckiego.

Sprawa ta była już swego czasu odroczona, prokurator będzie więc się domagał, by tym razem jej nie odraczać, gdyż

STAN ZDROWIA PURZYCKIEGO

poprawił się tak znacznie, że będzie on mógł zeznawać.

Tajemnica strzału pod Rembertowem.

Sługębna plotka wywołała sensację w społeczeństwie i w kołach sądowych.—Rozdwojenie osobowości i łatwowierność adwokata.

Warszawa, 3 lutego.

Jak już donosiliśmy, proces Jagodzińskiego i tow. został odroczony.

Największą sensacją jest postrzelenie Purzyckiego pod Rembertowem. Obrona Jagodzińskiego zgłosiła wniosek powołania świadków na tę okoliczność, że podobno Purzycki nie mógł być postrzelony, jak opowiada poniewaz rzekomo miał w tym czasie siedzieć w knajpie w Rembertowie i pić wódkę.

Wniosek obrony wywołał powszechne poruszenie. Okazało się jednak, że jest to „wiele hałasu o nic"!

„Gazeta Polska" delegowała swego spółpracownika do Rembertowa celem **osobistego zbadania sprawy na miejscu.** Oto wyniki tych badań:

Rembertów podminowany, o niczem innem nie mówi się, jak

tylko o zamachu na Purzyckiego.

Tysiączne najbardziej sprzeczne z sobą wersje krążą z ust do ust, wprowadzając zamęt niesłychany.

Aby z tej powodzi pogłosek wyłuskać prawdę, należało przedewszystkiem zasięgnąć informacyj u tych, których zeznania miały wprowadzić nowe,

rewelacyjne podobno okoliczności.

Do tych należy w pierwszym rzędzie felczer rembertowski Kasy Chorych. p. Mikołaj Małachowski.

P. Mikołaj Małachowski jest felczerem miejscowej Kasy chorych, a prócz tego praktykuje w mieszkaniu własnem przy ul. ks. Skorupki.

Co mówi p. Małachowski?

— Nie spodziewałem się doprawdy — mówi p. Małachowski — że zeznanie moje wprowadzi tak wielki przewrót w rozprawie sądowej. Nie byłem pewien, czy szczegół, który **przypadkowo udało mi się usłyszeć nadaje się do powtarzania w sądzie .Poprostu ktoś powiedział mi, że słyszał od starego furmana, Graczyka, jakoby córka jego widziała Purzyckiego w restauracji w tym czasie,** kiedy miał leżeć ranny w rowie przydrożnym. Córka starego Graczyka, jako młoda, siedemnastoletnia dziewczyna, dostała przed pięcioma laty zajęcie służącej w Kasie chorych. Zajęcie to opuściła przed trzema laty. Ponieważ w tym samym czasie Purzycki również pracował w Kasie chorych, jako kierownik, wydało mi się prawdopodobne, że go znała. Obecnie niedawno wyszła zamąż za syna właściciela restauracji, Jambora.

Udałem się przeto do Graczyka, aby zapytać go, czy to prawda. **Graczyk oświadczył, że tak mu córka opowiadała. Kiedy jednak wezwaliśmy ją, odpowiedziała, że to nieporozumienie, gdyż mówiła o innej osobie. Tyle wiedziałem o tej sprawie.**

„Imaginacyjność" mecenasa Benkla.

— A jednak pojechał pan specjalnie do Warszawy, aby złożyć zeznanie?

— Nie pojechałem specjalnie w tej sprawie. Byłem wogóle w Warszawie i przy okazji zaszedłem do sądu, aby przysłuchać się rozprawie. Z powodu tłoku nie byłem dopuszczony na salę. Trzeba trafu, spotykam w kuluarach znajomego swego, mecenasa Benkla. Przywitałem się z nim i opowiadam co słyszałem. Bardzo się tem przejął no i, przerwano całą rozprawę. Nie spodziewałem się doprawdy takiego efektu.

Co mówi p. Jamborowa?

Z kolei reporter „Gazety Polskiej" udał się do p. Jamborowej, która rzekomo miała widzieć „osobiście" Purzyckiego.

— Jakto proszę pana ludzie zrobią zawsze z igły widły — zaperza się młoda mężatka. — Przyszedł tu jeden tam sanitarjusz z Kasy chorych, wcale nie Purzycki. Znałam go, bo panną jeszcze będąc służyłam w Kasie chorych. Mówi jeszcze do mnie: „O, panna Graczykówna, teraz już Jamborowa" bo mnie poznał z tamtego czasu. Wspominałam potem ojcu, że spotkałam znajomego z Kasy chorych. Ojciec może nie dosłyszał, może przekręcił, a ludzie zaraz roznieśli, dołożyli i teraz sami nie wiedzą czego chcą.

— No jakżeż, a czy pani ojcu nie mówiła, że to ten, którego postrzelili.

— Ja tam o niczem nie wiedziałam, bom nie czytała gazet.

— A cóż pani w sądzie powie?

— A cóż mam mówić. Mam świadków. Podaliśmy w śledztwie tych wszystkich kolejarzy, co tu w tym czasie byli, oni widzieli, **że Purzyckiego, ani żadnego innego znajomego nie było.**

Tak tedy niesamowita

wizja rozdwojonej osoby Purzyckiego

zaczęła blednąć w świetle słów osób, które ją nieświadomie i mimowoli wywołały.

Gdyby nie imaginacyjność adwokata stołecznego, plotka rembertowska z pewnością nie urosłaby do rozmiarów sensacji.

Urząd śledczy w Łucku rozpędzony.

Tak oświadczył w senacie min. Składkowski.—Specjalna komisja śledcza badała stosunki w łódzkim urzędzie śledczym, gdzie żadnych nadużyć nie stwierdzono.

Winni będą surowo karani.

WARSZAWA, 3 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Po przyjęciu uchwały komisji senackiej w sprawie projektu sejmowego ustawy o uchyleniu przepisów wyjątkowych w związku z pochodzeniem, narodowością, językiem i t. d. obywateli Rzplitej sen. Skoczylas w imieniu komisji skarbowo - budżetowej przedstawił projekt ustawy w sprawie państwowego funduszu drogowego. Projekt ten przyjęto w brzmieniu ustawy sejmowej. Następnie sen. Szarski referował projekt ustaw o kredytach dodatkowych na rok 1931/32 proponując uchwalenie projektu bez zmian.

Sen. Kopciński (PPS) zgadza się na uchwalenie kredytów dodatkowych z wyjątkiem 3.000.000 na fundusz dyspozycyjny min. spraw wewnętrznych, motywując to nadużyciami w administracji i policji.

Min. Składkowski odpowiadając na wywody sen. Kopcińskiego oświadczył że na komisji skarbowo-budżetowej sejmu stwierdził, że wysłał trzy komisje do trzech urzędów, co do których miał największe zaniepokojenie w sprawie stosowanych tam metod. Wysłane zostały komisje

DO TORUNIA I ŁODZI I WYKAZAŁY BEZPODSTAWNOŚĆ JAKICHKOLWIEK ZARZUTÓW.

Wreszcie minister wysłał komisję do Łucka. Minister stoi na stanowisku że kto winien, będzie ukarany. Co do Łucka, to aczkolwiek w tych wypadkach są rzeczy trudne do dowiedzenia sądownie,

MINISTER NABRAŁ WEWNĘTRZNEGO PRZEKONANIA, ŻE NIE WSZYSTKO JEST W PORZĄDKU,

lecz, że nikt nie dogorywa, jak twierdził sen. Kopciński.

Inne fakty podnoszone przez sen. Kopcińskiego są albo nieistniejące albo przesadzone, stwierdzając jednak niezdrową atmosferę w urzędzie śledczym w Łucku minister doszedł do przekonania, że niema innego wyjścia jak

ROZPĘDZENIE TEGO URZĘDU, CO TEŻ PRZED 10 DN. UCZYNIŁ.

W głosowaniu przyjęto kredyty w brzmieniu sejmowem. Posiedzenie trwa.

Zamach bombowy

na pociąg sowiecki.

Mińsk, 3 lutego.

Na pociąg wojskowy, zdążający z Mińska do stacji Niegorełoje nieznani sprawcy rzucili bombę, która eksplodowała, raniąc kilkunastu czerwonogwardzistów.

Rozpoczęty pościg doprowadził do zatrzymania dwuch sprawców zamachu, przy rewizji osobistej jednak nie zdołano ustalić, kim są zatrzymani. Ponadto jeszcze jedna bombe znaleziono **na stacji Rudzice.**

Katastrofalne trzęsienie ziemi na Nowej Zelandji

WELLINGTON, 3 lutego.
(Telegram własny).

Nową Zelandję nawiedziła wczoraj straszna katastrofa.

O godz. 8-ej minut 15 rano prowincje Hawkis - Bay zostały nagle nawiedzone silnym wstrząsem. Wkrótce po pierwszym nastąpiły dwa mocniejsze jeszcze wstrząsy ,przyczem skutek ich okazał się straszny. Wszystkie mosty i wiadukty runęły. Portowe miasto Napier zostało całkowicie zburzone. Mimo iż domy zbudowane są z granitu — po wstrząsach nie pozostał kamień na kamieniu. Wskutek silnych drgań skorupy ziemskiej dzwony na wieżach kościelnych same się rozkołysały i poczęły dzwonić. Po chwili jednak świątynie razem z wieżami zamieniły się w gruzy.

Gwałtowne zmiany nastąpiły także w układzie dna morskiego, wskutek czego

ROZKOŁYSAŁY SIE GWAŁTOWNIE FALE MORZA.

Wiele statków zostało wyrzuconych na brzeg. Kanonierka „Veronica" rzucona została o brzeg, poczem porwana przez fale i wyrzucona daleko w otwarte morze. Temu samemu losowi uległ szereg innych okrętów ,które obecnie

ROZPACZLIWIE WZYWAJĄ POMOCY.

Wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały pozrywane, a wiadomości o skutkach trzęsienia ziemi uzyskiwane są drogą prywatną.

Całkowitemu zniszczeniu uległo również miasto Gisborne położone o 150 klm. na północ od Napier, oraz miasto Hastings. We wszystkich zburzonych miastach zapaliły się składy węgla i zbiorniki benzyny, a wskutek ogólnego popłochu

OGIEŃ OBEJMUJE CORAZ TO NOWE DZIELNICE.

W mieście Caterton pędzące po ulicach auta poczęły wpadać jedno na drugie, ulegając kompletnemu zniszczeniu. Cała północna część Nowej Zelandji wygląda po trzęsieniu jakgdyby była zbombardowana. Szczególnie straszne wrażenie sprawiają miasta, gdzie nie został się ani jeden dom w całości.

Ilości zabitych ludzi nie zdołano dotychczas ustalić.

W HASTINGS JEST PRAWDOPODOBNIE 100 ZABITYCH, ZAŚ ILOŚĆ ZABITYCH W INNYCH MIASTACH NIE JEST JESZCZE ZNANA,

ogólnie jednak przypuszczają, że w czasie trzęsienia kilkaset osób straciło życie, reszta zaś mieszkańców jest ciężko ranna.

Władze wdrożyły niezwłocznie akcję ratunkową. Z Auckland wyruszyły do Napier z największą szybkością krążowniki „Dunedin" i „Diomedes", na pokładzie których znajduje się ekspedycja ratunkowa, złożona z kilkunastu doktorów, pielęgniarek i wielkich zapasów żywności i środków opatrunkowych. Na miejsce katastrofy wyruszyły również ministrowie zdrowia publicznego i rolnictwa.

WELLINGTON, 3 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W czasie dzisiejszej katastrofy w Hastings runął w gruzy szpital, przyczem 21 osób poniosło śmierć. Pożar szerzy się w dalszym ciągu. Połowa miasta padła już ofiarą ognia. Utworzył się specjalny komitet rozdzielający żywność wśród bezdomnych. Miejscowości Wairea, Waipawa i Waikukudotknęła katastrofa bardzo ciężko. W Wairoa jest 2 zabitych. Do okolic dotkniętych katastrofą wyjechali ministrowie zdrowia publicznego i rolnictwa oraz ekipa ratownicza złożona z 16 doktorów i 20 pielęgniarzy.

Pewien radjoamator w Rochester w stanie New York, przejął doniesienie z Napier, według którego liczba ofiar wynosi sto osób.

***

Białogród, 3 lutego.

Prasa jugosłowiańska przepełniona jest opisami skutków trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło w ostatnich dniach Albanję. Najbardziej ucierpiało miasto Korcza, gdzie zburzonych zostało zgórą 500 domów, a 400 osób poniosło śmierć.

Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane. Trzęsienie ziemi trwało z przerwami około 20 minut.

Aresztowanie zjazdu P.P.S.-lewicy.

Komunikat P. A. T-icznej.

Łódź, 3 lutego.

Wobec przesadnego ujęcia przez niektóre dzienniki łódzkie wiadomości o aresztowaniu uczestników kongresu wszechpolskiego PPS.-lewicy jesteśmy upoważnieni do podania następujące, faktycznego przebiegu tych aresztowań.

W dniach 1 i 2 b. m. odbywał się w Łodzi zjazd delegatów z całej Polski P. P. S.-lewicy. Władze dokładnie poinformowane o kongresie zarządziły ścisłą inwigilację lokalu przy ul. Tuszyńskiej 17/19, gdzie zgromadziło się około 350 delegatów. Bezpośrednia obserwacja dała nadspodziewane wyniki, wykazała bowiem, że cały zjazd i obrady toczące się przy drzwiach zamkniętych nosiły charakter antypaństwowy, posuwając się do zbrodni zdrady stanu włącznie.

Wobec tego wczoraj o godz. 1.30 po poł. wkroczył na salę silny oddział policji, aresztując wszystkich obecnych, którzy wraz z zebranych olbrzymim i obciążającym materjałem dowodowym przekazani zostali do dyspozycji prokuratora przy sądzie okręgowym w Łodzi.

Nota rządu polskiego

z powodu lądowania lotników niemieckich w Polsce

(Telegram własny).

Urzędowo podają do wiadomości, iż wpłynęła nota rządu polskiego z powodu przekroczenia granicy przez lotników niemieckich.

Biżuterja bezcennej wartości

w mieszkaniu lwowskiego pasera

Lwów, 3 lutego.

Wczoraj władze śledcze we Lwowie, wykryły w mieszkaniu jednego z kupców miejscowych podejrzanych o paserstwo olbrzymi magazyn biżuterji, bezcennej wprost wartości pochodzącej z wypraw złodziejskich dokonanych we wszystkich niemal większych miastach w Polsce głównie we Lwowie, Krakowie, Warszawie i Łodzi.

W magazynie tym między innemi znaleziono kilkaset sznurów pereł, przeszło 200 złotych i srebrnych zegarków, znaczną ilość srebrnych papierośnic, zastaw srebrnych i pierścieni z brylantami.

Biżuterję przewieziono do wydziału śledczego.

Sukces Polski w Krynicy.

Krynica, 3 lutego.
(Tel. własny „Republiki").

Dziś w trzecim dniu turnieju hokejowego o mistrzostwo świata do najważniejszych spotkań należał **mecz Polski z Francją, który miał dramatyczny przebieg.** Polska zapewniła sobie zwycięstwo dopiero po przedłużeniu ze strzału Tupalskiego. W pierwszej tercji **zdobywa bramkę dla Polski Kowalski.**

Wynik ten utrzymuje się przez długi czas i dopiero w 8-ej minucie trzeciej tercji wyrównującą bramkę dla Francji zdobywa Qualja. Gra się zaostrza, lecz **Polsce nie udaje sie zdobyć zwycieskiej bramki. Po przedłużeniu gry pada wreszcie decydująca o zwycięstwie bramka ze strzału Tupalskiego, przyjęta z ogromnym entuzjazmem przez licznie zebraną publiczność.** Dzięki temu zwycięstwu Polska dostała się do finału.

Z serji spotkań o wejście do finału odbył się jeszcze mecz między Austrją **a Rumunją. Zwyciężyła zdecydowanie Austrja w stosunku 7:0 (4:0, 0:0, 3:0).** Rumunja grała lepiej aniżeli w pierwszym meczu, była jednakowoż przeciwnikiem znacznie słabszym. Sędziował p. Czapski.

Dziś w godzinach przedpołudniowych odbył się również mecz **w turnieju pocieszenia o nagrodę min. Zaleskiego między Węgrami a Anglją. Zwyciężyły Węgry w stosunku 3:1 (2:1, 1:0, 0:0).** Meczem kierował p. Kulej.

Po trzech dniach rozgrywek do finału wchodzą: Kanada, USA, Czechosłowacja, Szwecja, Austrja i Polska. W dniu dzisiejszym grają: godz. 10-ta USA — Austrja, godz. 11-ta Czechosłowacja — Kanada, godz. 20-ta Szwecja — Polska. O godz. 14-ej gra Francja z Rumunją o nagrodę min. Zaleskiego.

— Kilka okrętów chroniąc się przed burzą zawinęło do portu w Almerica. W chwili zarzucania kotwicy urwał się łańcuch kotwiczny na okręcie francuskim „Lorca", przyczem kapitan i czterech marynarzy wpadło do morza. Udało się uratować tylko dwie ofiary wypadku.



W świetle prasy sowieckiej.

Prasa sowiecka nie dochodzi do rąk czytelnika polskiego, gdyż nie posiada w Polsce niestety, debitu. Powiadamy „niestety“, gdy nie widzimy bynajmniej powodów, dla których dzienniki rosyjskie nie mogłyby być sprzedawane w kioskach ulicznych **narówni z innemi pismami zagranicznemi.** Wprawdzie w każdym nieomal numerze takiego sowieckiego dziennika znajduje się jakaś napaść na Rzeczpospolitą Polską, ale ostatecznie nie może to jeszcze ostatecznie być powodem odebrania debitu, skoro nie odbiera się go dziennikom niemieckim, conajmniej tyle zawierającym **insynuacji i kłamstw antypolskich.** Istniałaby jeszcze obawa, że wprowadzenie na nasz rynek gazetowy dzienników moskiewskich i leningradzkich mogłoby być kolosalną propagandą dla naszego swojskiego komunizmu. Obawa ta jest o tyle płonna że właśnie w świetle dzienników sowieckich **życie komunistyczne jest tak smutne i ponure,** że przynajmniej tyle czcicieli polskich odstraszy co i zjedna.

Nie zamykajmy oczu na to, że **opinja polska jest całkowicie zdezorjentowana,** jeśli chodzi o prawdziwy stan rzeczy w Rosji. Tak zwana „propaganda“ antysowiecka, uprawiana zarówno u nas, jak i całym prawie zachodzie jest już **całkowicie skompromitowana.** Prowadzona niezgrabnie, szyta grubemi nićmi, dała ten rezultat, że nikt jej nie wierzy. A jednak czytelnik polski chciałby doprawdy wiedzieć, **czy np. „piatiletka“ daje dodatnie rezultaty, czy też ujemne.** Raz wypisuje się okropności o straszliwym głodzie w Rosji i o zupełnem załamaniu się planu gospodarki państwowej rosyskiej, to znów nagle wyrywa się ktoś, jak Filip z konopi i **pieje hymny pochwalne na cześć „piatiletki“.** Ostatecznie w głowach „opinji“ tworzy się chaos

Pamiętamy np. niedawną jeszcze kampanję w sprawie **głodu wśród dzieci w Rosji.** Pisało się o hordach bezdomnych małych rozbójników, zdemoralizowanych w najwyższym stopniu, obdartych, nędznych, oddających się zbrodniom, rozpuście i hazardowi. Nagle, zaledwie przed dwoma tygodniami w jednem z prawicowych pism francuskich pojawił się artykuł znanego dziennikarza, który w sposób zdumiewający konstatuje, że objechał Rosję wzdłuż i wszerz i stwierdził, że dziatwa rosyjska **czyni wrażenie dosytu i wesela** i że pod względem wychowania, kultury i wyglądu zewnętrznego o wiele przewyższa dziatwę francuską. Artykuł ten oczywiście został odczytany z trybuny parlamentarnej przez deputowanego komunistycznego, p. Cachin, nabierając w ten sposób większego jeszcze rozgłosu.

Komu wierzyć? Kto widział lepiej dzieci rosyjskie, kto pisał prawdę, a kto nie?

Ludzie chcą nareszcie wiedzieć **prawdę,** ludzie domagają się **faktów,** aby na ich podstawie mogli sami rozumować, a nie padać ofiarą kłamstw „propagandowych“ z jednej i drugiej strony. Ponieważ prawdy, jak dotychczas przynajmniej, niema, przeto ludzie zupełnie przestali wierzyć temu, co się o Rosji pisze i mówi. I „propaganda“ straciła zaufanie, a więc stała się niepotrzebną, a nawet szkodliwa.

**

Wzięliśmy, tytułem przykładu, problem wychowania młodego pokolenia w Rosji. Leży przed nami numer „Izwiestji“ z dnia 13 b. m. W odcinku znajdujemy tam artykuł G. Kazakowa p. t. **„Pionierorganizacja na porogie IX zjezda Komsomoła“.** Z artykułu tego dowiadujemy się następujących ciekawych rzeczy:

Pionierorganizacja sowiecka (coś w rodzaju naszego skautingu) liczy **ponad 3 miljony 300 tysięcy dzieci.** Nie stanowi ona tylko wyłącznie organizacji wychowawczej, ale wciąga **również dzieci do** życia politycznego, szczególnie w obecnym okresie, jak mówią komuniści „socstroitelstwa“ czyli budowania państwa socjalistycznego. Pionierorganizacja posiada też wielkie znaczenie dla przeprowadzenia piatiletki... Obowiązkiem dzieci tedy jest przedewszystkiem **zachęcanie i namawianie dorosłych do intensywnej, produkcyjnej pracy.** Pionierzy **kontrolują,** czy rodzice punktualnie chodzą do fabryk i czy nie zaniedbują się w swych obowiązkach. Pionierzy ustawiają w pobliżu fabryk „zwierzyńce“ czyli czarne deski, na których **wypisują nazwiska robotników, którzy przyszli do pracy pijani, zaniedbani,** którzy wreszcie uciekli przedwcześnie od warsztatu. Natomiast na deskach czerwonych dzieci wypisują nazwiska robotników przykładnych i pracowitych. „Często w gazetach fabrycznych — pisze zadowolony oczywiście p. Kazakow — pojawiają się notatki, w których **syn pisze, że ojciec jego nie wypełnia umowy pracy.** Zdarzają się i takie wypadki, jak w fabryce „Dux“, że na zebraniu fabrycznem wystąpił 13-letni pionier i oświadczył:

— **Ojciec mój jest próżniakiem i pijakiem. Kilkakrotnie starałem się przekonać go aby podpisał zobowiązanie „współzawodnictwa w socstroitielstwie“ i za takie propozycje częstował mnie tylko kopniakiem poniżej pleców. Tutaj, przy wszystkich robotnikach oświadczam, że jeśli mój ojciec się nie poprawi, nie będę go uważał za swego ojca.**

Dalej opisuje się działalność kulturalną dzieci, które uczą czytać analfabetów, poczem p. Kazakow przechodzi do pracy gospodarczej dzieci i opisuje wypadki, kiedy dzieci pracują „dla przykładu“ w fabrykach, gospodarstwach rolnych, zwierzęcych, tępią szkodników, zbierają plony z pól i t. p. A dalej: „Oczywiście, zdarzają się wypadki używania dzieci, jako **darmowej siły roboczej.** Praca dzieci w „kołchozach“ (kolektywne gospodarstwo wiejskie) nie jest ściśle rozgraniczona i zdarza się często, że **że dzieci pracują więcej, niż dorośli...“**

Ostatniem wreszcie zajęciem dzieci, zorganizowanych w pionierorganizacji jest **donoszenie o wypadkach sabotażu,** uprawianego przez „kułaków“, o ruchach kontrrewolucyjnych i t. p.

P. Kazakow oczywiście o każdej z powyższych prac dziecięcych mówi obszernie i jest, jak zaznaczyliśmy, zadowolony i nawet dumny z pionieorganizacji...

Można jednak i inaczej spojrzeć na to samo. Nas np. kiedyśmy przeczytali artykuł p. Kazakowa **przeszedł zimny dreszcz....** Czy doprawdy można tak zatracić wszelkie poczucie prawdy i odpowiedzialność, aby nie widzieć w tem wszystkiem **monstrualnego umyślnego deprawowania i degenerowania młodego pokolenia.**

Przecież jasno jak na dłoni leży, że pionierorganizacja jest zaprzeczeniem wszelkiego wychowania, jest natomiast narzędziem demoralizacji i wyzysku dzieci:

1) Dziecko jest nauczycielem, wychowawcą i **denuncjantem dorosłych ludzi,** w pierwszym rzędzie swych rodziców. Trzynastoletni smarkacz, który jeszcze nic nie rozumie z tego, co widzi, **publicznie oskarża swego ojca, wydając go równocześnie** w ręce „władzy“ za rzekomę lenistwo i pijaństwo. Wiemy przecież dobrze, że w tym właśnie wieku dzieci odznaczają się **wybujałą fantazją, kłamią, chwalą się, pozują na bohaterstwo.** Ofiarą tej przejściowej prawie chorobliwej fantazji mają i muszą padać ludzie dorośli, rodzice przeważnie, może właśnie za to, że częstują swe młode pokolenie „kopniakiem niżej pleców“, co wśród ludu rosyjskiego i innego należy do metod domowego wychowania...

2) Dziecko jest **bezpłatnem, eksploatowanem ciałem roboczem** i pracuje więcej aniżeli dorośli...

3) Dzieci uprawiają polityczne **donosicielstwo,** są niejako organem „czerezwyczajki“ zajmują się szpiclostwem i za to otrzymują publiczne pochwały w oficjalnym organie rządu sowieckiego.

4) Dzieci spełniają powszechnie funkcje dozorców fabrycznych i **kontrolują** wydajność pracy robotników, **wystawiając im dobre i złe oceny....**

Z jednej więc strony **pajdokracja,** z drugiej — wyzysk najmłodszego pokolenia, przyzwyczajanie go, do metod szpiclostwa i donosicielstwa. To się nazywa tam nową metodą wychowania. W takim duchu „wychowuje się“ 3,300,000 nowych obywateli sowieckich... Z tego się cieszą i z tego są dumni...

Dziecko jest czynnikiem bezkrytycznym, łatwo zapalnym, skłonnym do przeceniania swej roli, ambitnym. Władza sowiecka nadużywa dziecka jako narzędzia w walce o swe cele polityczne, ale równocześnie gubi samo dziecko, dając mu istotną władzę w domu rodzicielskim, robiąc z niego **bezpłatnego robotnika i szpiega.** Władza sowiecka robi z dziecka psa, stojącego na straży pewnego programu, ale znarawia to dziecko, ponad wiek je wynosi, daje mu olbrzymią, z pewnością zawsze nadużywaną potęgę.

***

Dlaczego u nas niema debitu dzienników sowieckich? Przecież takie „kwiatki“ z sowieckiej niwy mają niesłychanie propagandowe znaczenie. Kto zgodzi się u nas na taki program wychowania? Kto przytakiwać będzie tym niesłychanym objawom zwyrodnienia?

Takich rzeczy jest tysiące. Na każdej stronnicy tego nieomal żywego świadka sowieckiej praktyki—gazety sowieckiej. Przecież u nas miljony ludzi rozumieją i czytają po rosyjsku. Niechaj na własne oczy się przekonają, niechaj zrozumieją że nie potrzeba sztucznej „propagandy“, aby zrozumieć całą grozę tej nowej „moralności“ i nowych metod, idących ze Wschodu...

Szkoda, że nie można kupić „Izwiestji“ na każdym rogu ulicy polskiej...

Czesław Ołtaszewski.

Opozycja chce wznowić debatę nad „Brześciem“

Sejm rozpoczyna dziś prace poświąteczne

WARSZAWA, 3 lutego.

Jutro wznawia prace sejm. Minister spraw zagranicznych Zaleski wygłosi na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych senatu wielkie expose. W expose tem minister poruszy sprawę „Paneuropy“ oraz zda sprawozdanie z obrad Ligi narodów nad kwestją górnośląską.

***

W kuluarach krążą pogłoski, że OPOZYCJA ZAMIERZA WZNOWIĆ DEBATĘ brzeską.

W tym celu został zawarty już pakt pomiędzy stronnictwami „Centrolewu“ a endecją.

Dyskusja nad sprawą brzeską może się rozpocząć na plenum podczas obrad nad budżetem, gdzie mogą być poruszane nietylko kwestje dotyczące samego budżetu, ale i sprawy polityczne związane z działalnością polityczną rządu.

Dyskusja ta ma być rozciągnięta na dłuższy okres czasu. Wątpliwem jest jednak czy opozycji uda się przeprowadzić atak na rząd, gdyż klub B. B., posiadając większość może w każdej chwili przeprowadzić uchwałę o przerwaniu dyskusji.

Wycieczka przemysłowców szwajcarskich

bawi w Warszawie.—Odwiedziono również Łódź.

Warszawa, 3 lutego.

W Warszawie przebywa obecnie wycieczka przemysłowców i finansistów szwajcarskich, którzy w dniu jutrzejszym będą przyjęci na specjalnej konferencji urządzonej przez wiceministra komunikacji inż. Witolda Czapskiego.

Ponieważ przemysłowcy szwajcarscy interesują się głównie kwestją budowlaną w Polsce, inż. Czapski przedstawi im swe zamierzenia w dziedzinie budownictwa kolejowego i przedstawi prace wielkiego węzła kolejowego w Warszawie.

Następnie uda się wycieczka przemysłowców do szeregu miast polskich, między innemi do Łodzi, Krakowa, Gdyni i Katowic, celem zapoznania się na miejscu z potrzebami budowlanemi tych miast. Po powrocie do Warszawy nie jest wykluczone, że wycieczka finansistów szwajcarskich złoży ofertę w sprawach budowania w Polsce bloków domów, szos, mostów i t. d.

Apelacja w sprawie zajść w Golasowicach

Katowice, 3 lutego.

Do sądu apelacyjnego w Katowicach wpłynęła apelacja prokuratora od znanych krwawych zajść w Golasowicach i zabójstwa ś. p. przodownika Sznapki.

Tajny skład broni

w grobowcu.

Królewiec, 3 lutego.

W ostatnich dniach w majątku Iggeln nad granicą polsko-niemiecką, w pow. szturmskim, wykryto w grobowcu rodowym olbrzymi skład broni. W specjalnie do tego celu urządzonym grobowcu znaleziono: 12 lekkich karabinów maszynowych, 60 karabinów — wzór „98“, oraz znaczną ilość amunicji.

Dla wywiezienia znalezionego sprzętu wojennego, policja malborska użyć musiała samochodu ciężarowego.

Jak wykazało dochodzenie, wdrożone przez władze śledcze z Malborka, tajny skład był własnością Stahlhelmu. Zarządca majątku, niejaki Weick, został aresztowany.

Sport.

—o—

W niedzielę mecz
o mistrzostwo drużynowe Polski.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie półfinałowe spotkanie bokserskie o mistrzostwo drużynowe Polski między BKS. (Katowice) a Polonją warszawską. Zwycięzca tego spotkania zmierzy się z mistrzem Łodzi IKP. O miejscu spotkania zadecyduje los.

Niepowodzenia ping-pongistów
łódzkich w Kr. Hucie.

Na międzynarodowym turnieju ping-pongowym w Kr. Hucie z udziałem wybitnych zawodników czeskich, węgierskich i polskich startowali również zawodnicy Kadimahu łódzkiego.

Łodzianom nie powiodło się i odpadli oni w przedbojach. Mistrzostwo panów 1 zdobył Belak, mistrzostwo pań - „Ramona" (Kraków), w grze podwójnej panów — para Erlich — Fichtman (Lwów), w grze mieszanej — para Saksowa (KTS — Katowice) i Bolak (Budapeszt).

Zwycięstwo Ł. K. S.-u w Krakowie.

W drugim dniu turnieju gier sportowych w Krakowie ŁKS. pokonał w koszykówce jedną z najsilniejszych drużyn w Polsce Cracovję w stosunku 38:20.

Warto zaznaczyć, że Cracovia dotąd nie przegrała do żadnej drużyny polskiej z taką różnicą koszy. W meczu siatkówki Y. M. C. A. pokonała ŁKS. 25:22.

Naogół pozostawił ŁKS. bardzo dobre wrażenie, szczególnie po występie poniedziałkowem. Drużyna łódzka grała tego dnia doskonale. Z zawodników wyróżnić należy: Gapińskiego, Pegze, Zalasiewicza i Krauzego.

YMCA krakowska w Łodzi.

Doskonałe drużyny siatkówki i koszykówki IMCA. (Kraków) zaproszone zostaną na rewanż do Łodzi. Spotkania rewanżowe odbędą się jeszcze w bieżącym miesiącu. Dokładny termin ustalony zostanie w tych dniach.

Łodzianin p. Hankie
w zarządzie P. K. S.-u.

W poniedziałek odbyło się walne zebranie Polskiego Kollegjum Sędziów Piłki Nożnej, na którym obrano następujący Zarząd: prezes Przeworski, wiceprezes: por. Docewski, członkowie Zarządu: mjr. Bodzanowski, Mosiński, Hanke (Łódź) i Rutkowski.

Jak się ukonstytuował
Zarząd Bar-Kochby

Nowy zarząd „Bar-Kochby" ukonstytuował się następująco: Prezes i pełniący zarazem funkcję sekretarza honorowego p. J. Wolf, wice-prezes: p. dr. L. Silberstrom, skarbnik: p. L. Cytter, gospodarz: p. A. Oksenberg, zastęp. gospodarza: p. J. Chasilem. człon. zarządu: pp. I. Grawe, H. Sztrowajs, H. Luboszycki, inż. M. Fuks. Przewodniczący referatu sportowego: p. A. Segał, członkowie: pp. dr. L. Silberstrom i A. Oksenberg. Kierownicy sekcyj: atletycznej: p. M. Cwillich, bokserskiej: p. J. Taflowicz, gimnastycznej: p. A. Segał, kolarskiej: p. M. Cukierman, motocyklowej: p. L. Cytter, muzycznej: p. H. Luboszycki, ping-pongowej: p. J. Chasilew gier sportowy, lekko-atletycznej, piłki nożnej, pływackiej i szermierczej chwilowo jeszcze kierownikami nie obsadzono. Referat prasowy: p. M. Cwillich.

Wielkie dni Krynicy.

XVIII kongres federacii hokeja lodowego. — Doniosłej wagi uchwały. — Wysokie zwycięstwa Kanady i USA. — Anglja i Węgry wypadły już z konkurencji.

Krynica, 2 lutego.

W sobotę, odbył się w sali Domu Zdrojowego XVIII kongres międzynarodowej federacji hokeja na lodzie, przy współudziale delegatów: Belgji, Francji, Anglji, Niemiec, Austrji, Szwecji, Włoch, USA, Kanady, Czechosłowacji, Rumunji, Szwajcarji, Węgier i Polski. Kongres otworzył p. **wiceminister spraw zagranicznych Józef Beck,** który powitał delegatów w języku polskim i francuskim, oświadczając, że **rząd przywiązuje wielką wagę do uchwał kongresu krynickiego, widząc w szlachetnej rywalizacji sportowej moralne wychowanie.** W imieniu Krynicy powitał delegatów burmistrz dr. Górski. Przemawiał jeszcze prezes LIHC p. Paweł Loicq, witając specjalnie serdecznie delegatów USA, którzy po raz pierwszy z wyjątkiem Olimpjad uczestniczą w mistrzostwie świata.

Na przemówieniach nastąpiło omówienie zgłoszonego przez prezesa Loicqa projektu przeprowadzenia rozgrywek krynickich. Państwa zamorskie Kanadę i USA rozstawiono biegunowo, następnie rozstawiono Polskę i Szwecję oraz Czechosłowację i Austrję ze względów na stanowisko jakie w sporcie hokejowym zajmują. Następnie, pozostałe państwa dolosowano. Ostatecznie losowanie dało następujące rezultaty: Kanada z Francją i zwyciężając ją kwalifikuje się do finału. Czechosłowacja gra z Węgrami i zwyciężając ich gra z Polską. Pokonany w tym meczu gra z Francją. Zwycięzca tego meczu go spotkania kwalifikuje się do finałowych rozgrywek. USA wylosowało za przeciwnika Rumunję i przez zwycięstwo kwalifikuje się do finału. Austria gra z Anglją. Zwycięzca tego meczu gra z Szwecją i kwalifikuje się do finału, pokonany natomiast ma jeszcze eliminację z pokonanym w spotkaniu USA — Rumunja, i kwalifikuje się również do finału. W ten sposób do finału dojdzie sześć drużyn, z których każda gra z każdą. Otrzymamy wówczas piętnaście spotkań finałowych. Cztery drużyny które odpadają, grać będą o puhar pocieszenia ofiarowany przez p. ministra Augusta Zaleskiego.

Dalszy ciąg kongresu odbył się w niedzielę i powzięto na nim cały szereg doniosłej wagi uchwał. Uchwalono 8 głosami przeciw 5 rozegrać przyszłe mistrzostwa europejskie w Czechosłowacji, zaraz po Olimpjadzie zimowej w Lake Placid, w czasie między 1 a 15 marca. Zabiegi delegata Niemiec Kleberga o organizowanie mistrzostw roku 1932 w Niemczech upadły. Wogóle rola p. Kleberga nie należała do specjalnie wdzięcznych.

Uchwalono dalej dwa wnioski Polski, które idą w kierunku powierzania na przyszłość organizacje mistrzostw światowych tylko tym państwom które posiadają sztuczne tory lodowe i przeprowadzenia zmiany boisk w trzeciej tercji po 7.5 minucie. Postanowiono dalej, że w czasie roku olimpijskiego, mistrzostwa świata będą równoznaczne z mistrzostwami olimpijskiemi. Dalej, uznano Wacka Kuchara i Kuleja jako sędziów międzynarodowych. Przeprowadzone wybory widzą p. Pawła Laicqa po raz dziesiąty z rzędu prezesem LIGH a p. Andre G. Poplimout (Belgja) sekretarzem. Na wiceprezesów wybrano pp.: inż. Duska (Czechosłowacja) i Trimpeia (USA).

W końcu przemawiał jeszcze generalny sekretarz amerykańskiego komitetu organizacyjnego zimowej Olimpjady. Mówił z zachwytem o organizacji krynickiej i życzył sobie aby Lake Placid, zdało podobny egzamin. Zapraszając wszystkich do Lake Placid, zakończył, „wierzymy, że za rok wszyscy spotkamy się na igrzyskach X Olimpjady i żadnego z reprezentowanych w Krynicy państw — nie zabraknie".

Turniej krynicki rozpoczął się w niedzielę, przy wyprzedanej widowni. Wspaniała, mroźna pogoda. W loży honorowej widzimy ministrów: Józefa Becka, Ignacego Matuszewskiego z żoną i Alfreda Kuehna, ambasadora Francji Laroche oraz szereg przedstawicieli państw obcych.

Na pierwszy ogień idzie spotkanie **Kanada — Francja.** Z jednej strony stoi mistrz świata, z drugiej niepierwsza drużyna europejska, pozbawiona w dodatku swego najlepszego gracza Hasslera, który jest kontuzjowany i grać nie może. Jest rzeczą oczywistą, że gracze oznaczeni dużą żółtą literą „M" na bronzowem tle koszulki wyjdą z tego spotkania zwycięsko. Pytanie tylko w jakim stosunku.

Serje bramek rozpoczyna Mc. Callum. Mimo przygniatającej przewagi, Kanada prowadzi w pierwszej tercji zaledwie 1:0. Po zmianie stron, bramkarz Francji Lefebure nim zdążył się obejrzeć, a dwukrotnie musiał wyjmować krążek z siatki. Tablica pod zegarem wskazuje wynik 3:0 na korzyść Kanady. Morris i Wattson byli strzelcami. W chwilę później, fenomenalny bramkarz gości zamorskich Putti ze stoickim spokojem ratuje jedyną w ciągu meczu sytuację z której jeden z braci Couvert mógł strzelić bramkę dla barw Francji. Pod koniem tercji dalsze dwie bramki zdobywają Mc. Kallum i Mc. Kenzie (w ostatniej sekundzie). W ostatniej tercji, francuzi ledwo się na nogach trzymają. Szóstą bramkę zdobywa Mc. Kenzie, następną Morris po wspaniałym driblingu Wattsona. Ostatnie dwie bramki były dziełem Wattsona. Obie padły w ciągu pół minuty i były do siebie bliźniaczo podobne. Obie rzeczywiście piękne. Mecz kończy się wynikiem 9:0 (1:0, 4:0, 4:0).

Po południu odbyło się niezwykle emocjonujące spotkanie między **Austrją a Anglją.** Gra prowadzona od pierwszej do ostatniej chwili w błyskawicznem tempie, miała przebieg frapujący. Synowie Albionu wystąpili bez słynnego Sextona, który na meczu w Berlinie doznał poważnej kontuzji. Austrja grała w najsilniejszym składzie z Herbertem Brückiem. Brakował jedynie Ertl. Zdecydowanym faworytem była Austrja, tymczasem przebieg gry wykazał że siły przeciwników były zupełnie równe, a zdobycie zwycięskiej bramki może być zaliczone bardziej na konto przypadku niż być odźwierciedleniem pewnej wyższości. Przyznać trzeba, że technicznie górowała znacznie Austrja, która miała swe żelazne siły w Herbercie Brücku, Tatzerze i w bramkarzu Weissie, który zaprezentował się z jaknajlepszej strony. W drużynie angielskiej grał dobrze bramkarz Little. Bez zarzutu spisali się Magwood, Parker i Thomson. Trzy tercje nie przynoszą rozstrzygnięcia. Pada ono w pierwszej minucie po przedłużeniu ze strzału doskonałego Brücka. Zwycięstwo Austrji przedstawia się cyfrowo: 1:0 (0:0, 0:0, 0:0, 1:0).

Wieczorem, przeżyliśmy nielada emocję w postaci meczu **Czechosłowacja — Austrja.** Mecz ostry od pierwszej do ostatniej chwili, trzymał widownię w ciągłem napięciu. Czechosłowacja oparta na szkielecie LTC—Praga ze słynnym Maleckiem na czele była faworytem, sympatja jednak widowni była po stronie Węgier reprezentowana przez mistrzowski klub „Budapesti Korczolvazo Egylet". Węgrzy musieli ulec, ustępując znacznie czechom. Wynik końcowy ustala Hromadka w trzeciej tercji. Wynik końcowy 4:1 (2:0, 1:1, 10:0).

W poniedziałek odbył się mecz **USA — Rumunja,** zakończony wynikiem 15:0 (7:0, 5:0, 3:0). Spotkania tego oczekiwano z kolosalnem zainteresowaniem. Amerykanie nie zawiedli i zaprezentowali się nie gorzej od kanadyjczyków.

M. L.

Wesoły kącik sportowy
Jak wyglądała recenzja muzyczna sprawozdawcy sportowego.

Referent muzyczny gazety „Boston Evening Nevs" nagle zachorował. Zwrócił się on wobec tego do swego kolegi redakcyjnego, pełniącego funkcje redaktora sportowego z prośbą o napisanie w zastępstwie recenzji z koncertu symfonicznego.

Dziennikarz ten, który w dziedzinie muzyki był kompletnym ignorantem, mimo to uczynił zadość prośbie kolegi, traktując i tę artystyczna imprezę wyłącznie pod kątem widzenia sportowca. Ta sportowa recenzja z koncertu miała następującą treść:

„Dzień wczorajszy upłynął pod wrażeniem niezwykle doniosłego wydarzenia z dziedziny sportowo - muzycznej. Słynna drużyna naszej orkiestry filharmonicznej w swym najsilniejszym składzie wykazała znowu swą wysoką klasę, wprawiając w podziw liczne rzesze wielbicieli sportu i muzyki.

Rozległo się uderzenie gongu i na ringu pojawił się kapelmistrz James Fairview, owacyjnie witany przez publiczność. Czołowy ten zawodnik naszej świetnej drużyny dzięki swej ujmującej i sympatycznej postaci stał się ulubieńcem najszerszych warstw publiczności.

Zaraz na samym początku w ouwerturze Beethovena „Egmont" dowiódł, iż znajduje się w doskonałej formie. Podczas całego przebiegu match'u rozwijał on niezwykle intensywną akcję przy pomocy rąk i górnego tułowia, ratując się w najbardziej krytycznych sytuacjach. Stara tradycja znalazła w nim godnego następcę.

Podkreślić należy w pierwszym rzędzie niezwykłe opanowanie pałeczki dyrygenta, którą dodawał on swemu zespołowi bodźca do coraz to nowych ataków, ambitna drużyna była w nieustannej ofenzywie, której w pierwszym rzędzie zawdzięcza zasłużony sukces i triumf.

W następnej z kolei symfonji starego i wypróbowanego zawodnika Haydna silną przewagę miały na początku skrzypce.

Przedstawiciele tych instrumentów ruszyli do ataku, przejawiając niezwykły zapał i temperament, to też w pierwszej połowie gry, aż do półfinału prowadzili oni grę, ze znaczną przewagą nad swym przeciwnikiem. Jednak później powodzenie ich zostało poważnie zachwiane i nie wytrzymali oni tempa.

Instrumenty dęte zaczęły powoli osiągać przewagę.

Z pomocą przyszło im lewe skrzydło, a przedewszystkiem zespół puzonów mający znaczną przewagę fizyczną. Na początku prowadzili oni grę ostrożną, poczem zmienili taktykę, przechodząc do gwałtownej ofenzywy. Zmieniły się błyskawicznie role. Skrzypce znalazły się w defenzywie. Zespołowi dętemu przyszły z pomocą bębny, których potężne uderzenia słychać było na dalekiej przestrzeni.

Mimo zaciekłej obrony skrzypce musiały się ostatecznie poddać. Tłum powitał zasłużone zwycięstwo z oznakami żywego zadowolenia.

Naogół przyznać należy, iż wieczór należał do bardzo udanych. Organizatorom tej sportowo-muzycznej należy się najwyższe podziękowanie i uznanie.

Magistrat skarży b. rad. Andrzejaka

o zwrot pobranych z kasy elektrowni 50 tys. złotych.

Sąd zasądził na rzecz miasta całkowitą sumę powództwa.

W dniu wczorajszym wydział cywilny sądu okręgowego w Łodzi, rozpatrywał sprawę byłego radnego miasta Łodzi Marjana Andrzejaka, obecnego burmistrza miasta Aleksandrowa, oskarżonego o niewpłacenie do kasy miejskiej kwoty

50.598 zł. 83 gr. pobranej z elektrowni łódzkiej.

P. Andrzejak jako przedstawiciel większości radzieckiej zasiadał w zarządzie elektrowni łódzkiej. Za udział w każdem posiedzeniu zarządu pobierali przedstawiciele miasta pewne kwoty. W swoim czasie na jednem z posiedzeń rady miejskiej, postanowiono, że sumy inkasowane za udział w posiedzeniach przekazywane będą w całości do kasy miejskiej a radni zasiadający w zarządzie elektrowni

pełnić będą swe funkcje honorowo.

Radny Andrzejak podpisał wówczas deklarację, mocą której zobowiązywał się kwoty pobrane tytułem wynagrodzenia za udział w posiedzeniach, wpłacić całkowicie do kasy miejskiej.

Tymczasem p. Andrzejak inkasowanych sum nie wpłacał do kasy miejskiej i w krótkim czasie suma poborów wzrosła do przeszło 50.000 złotych. Mimo kilkakrotnych napomnień i monitów, p. Andrzejak sum tych nie wpłacał, nawet pod groźbą wydalenia go z partji.

Wówczas magistrat wystąpił z powództwem przeciwko Andrzejakowi oraz przeciwko elektrowni łódzkiej, która w myśl podpisanej dawniej deklaracji nie powinna była wypłacać honorarjum za udział w posiedzeniach Andrzejakowi, lecz bezpośrednio do kasy miejskiej.

Z ramienia magistratu adw. Sztromajer domagał się na sprawie wyegzekwowania od Andrzejaka sumy 50.598 zł. solidarnie z elektrownią łódzką.

Mecenas Lachmanowicz jako przedstawiciel elektrowni domagał się

oddalenia powództwa;

oświadczając, że p. Andrzejak **cofnął przedtem podpisaną deklarację**, a sumy, jemu wypłacane, aczkolwiek miały być wpłacane do kasy miejskiej, zobowiązany był wypłacić właśnie p. Andrzejokowi, jako bezpośrednio biorącemu udział w posiedzeniach elektrowni.

Rzecznik p. Andrzejaka adw. **Lewartowicz** stwierdza, że magistrat nie posiada żadnego prawa do tej kwoty, wypłacanej jego klijentowi.

P. Andrzejak sumy te

chciał przelać do kasy partji PPS.,

póki był jej członkiem, a gdy przestał być członkiem PPS., pieniądze te zatrzymał, co miał prawo uczynić bez względu na uchwały rady miejskiej.

Wobec tego adw. Lewartowicz stawia wniosek o oddalenie powództwa względnie o przesłuchanie w charakterze świadka wiceprezydenta miasta dr. Wielińskiego, który w rozmowie z p. Andrzejakiem

prosił go, by otrzymane z elektrowni pieniądze dał na partję PPS.

Sąd w składzie przewodniczącego sędziego Lewickiego i w asyście sędziów Szretera i Markusa wydał po naradzie wyrok, mocą którego **Andrzejak został skazany na wpłacenie do kasy miejskiej magistratu miasta Łodzi całkowitej sumy powództwa, powództwo zaś elektrowni oddalił.** (p)

KRONIKA

LUTY
4
ŚRODA

Dziś Ansgarego i Andrzeja
Jutro Agaty P. M.

Wschód słońca	7.12
Zachód słońca	4.26
Wschód księżyca	5.58
Zachód księżyca	8.41
Długość dnia	8.07
Przybyło dnia	1 24

Konfiskata „Expressu"

W dniu wczorajszym władze bezpieczeństwa skonfiskowały krakowskie i łódzkie wydanie „Expressu".

Konfiskata dokonana została na skutek wniosku URZĘDU PROKURATORSKIEGO w Tarnowie, który dopatrzył się w notatce, omawiającej wiec polityczny w Tarnowie, treści przestępczej.

Przepisy dla komorników

zostały już wydane.

Komornicy łódzcy otrzymali już nowe przepisy, wydane dla nich przez ministerstwo sprawiedliwości.

Przepisy te regulują wymierzanie i zarachowywanie należności na podstawie taksy dla komorników i zobowiązują ich do wypłacania należności dla osób trzecich najpóźniej w trzecim dniu powszednim po pobraniu pieniędzy.

Komornicy mogą należności te przesłać na koszt zainteresowanych przekazem pocztowym, lub na żądanie zainteresowanych, płacić przy pomocy blankietu nadawczego do P. K. O. o ile interesant prześle komornikowi taki blankiet.

Ponadto przepisy te regulują odbywanie rewizji kasowych u komorników i ich odpowiedzialność dyscyplinarną.

W nowych przepisach nie uwidoczniono życzenia zainteresowanych sfer gospodarczych, by komornicy odpowiadali na zapytania o stanie sprawy egzekucyjnej.

Choroby zakaźne.

Zanotowano 76 przypadków.

W ciągu ubiegłego tygodnia, to jest od dnia 25 stycznia do 31 stycznia 1931 roku zgłoszono do Wydziału Zdrowotności Publicznej następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne.

Dur brzuszny 6 przypadków (w tygodniu poprzednim 9 przypadków), płonica 29 przypadków (26), błonica 20 przypadków (26), odra 4 przypadki (8), róża 3 przypadki (9), gorączka połogowa 14 przypadków (11), drętwica karku—przypadków (1), krztusiec — przypadków (1).

Ogółem w tygodniu ubiegłym zanotowano 76 przypadków zachorowań na choroby zakaźne, w tygodniu poprzednim 91 przypadków.

Roztargnieni łodzianie

zostawiają rozmaite przedmioty w tramwajach.

Zarząd tramwajów łódzkich podaje do wiadomości zainteresowanych, że niżej wymienione przedmioty pozostawione w wagonach tramwajowych mogą prawi właściciele po udowodnieniu swej własności w kancelarji wydziału ekspedycji ruchu odebrać.

5 sakiewek, 1 binokle, 1 koszula męska, 3 książki, 5 parasolek, pudełko barwników do skór, 1 para mankietów, 1 kołnierzyk, 1 fartuch i bluza robotnicza, 1 pantofle sportowe, 6 portmonetek, 1 chusteczka na głowę, 1 pudełko blaszane z pieniędzmi, 5 par rękawiczek, fajka, 2 pary spodni, teczka skórzana, wieczne pióro, 1 trepy, 1 czapka sportowa, 1 bańka emaljowana, 1 prześcieradło, 1 kołdra dziecinna, 1 walizka, 2 laski, 1 wyciąg z ksiąg stałej ludności na nazwisko Jakóba Przybylskiego. (p)

Napad bandycki na ul. Pabjanickiej.

Jeden ze sprawców skazany na rok więzienia

Późnym wieczorem XII-ty komisarjat policji otrzymał meldunek o napadzie bandyckim, dokonanym przed domem przy ulicy Pabjanickiej 35.

P. Władysław Jerzak, wracając samotnie od znajomych, natknął się przed wspomnianą kamienicą na jakichś dwuch młodych mężczyzn.

Nieznajomi zażądali od niego pieniędzy.

Gdy Jerzak im odmówił, jeden z nich chwycił go za kołnierz palta, a drugi począł grzmocić pięściami po głowie, wołając:

— Jeśli nam nie dasz pieniędzy, to cię zabijemy!

Jerzak, widząc, iż ma do czynienia z bandytami, opróżnił w ich obecności kieszenie i gdy znalazł

trzy złote,

oddał je im.

Rabusie, niezadowoleni z tak nikłego łupu, poczęli go okładać pałkami. Jerzakowi udało się wyrwać z ich rąk.

Bandyci puścili się za nim biegiem, lecz wkrótce zrezygnowali z pogoni.

Jerzak dotkliwie poturbowany, dotarł do komisarjatu, gdzie złożył meldunek o napadzie, podając dokładny

rysopis sprawców.

Po kilkudniowem dochodzeniu aresztowano dwuch młodzieńców, Karola Ratajskiego i Stefana Szyszkę.

Wczoraj obaj stanęli przed łódzkim sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego, w asyście sędziów Halickiego i Bądzikowskiego.

Oskarżał prokurator Nikitenko.

Podsądni na sprawie nie przyznali się do napadu i powoływali się na kilku swych znajomych, z którymi nie rozstawali się krytycznego wieczoru.

Jerzak jak również i inni świadkowie poznali w Ratajskim jednego ze sprawców napadu, natomiast co do Szyszki

mieli pewne wątpliwości.

Sąd, po naradzie, wydał wyrok, mocą którego Ratajski został skazany na rok więzienia, a Szyszka uniewinniony z braku dowodów. as.

Meldunki, rejestry, śluby i zgony

obejmuje nowoutworzony wydział administracyjny magistratu.

Wobec wejścia w życie rozporządzeń wykonawczych do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ewidencji i ruchu ludności — okazała się konieczność koordynacji działalności urzędu meldunkowego biura wojskowo-policyjnego, biura ksiąg stałej ludności i urzędu stanu cywilnego, których czynności zazębiają się bardzo ściśle, zwłaszcza w związku z nowowprowadzonym systemem ewidencji ruchu ludności i meldunków.

W związku z powyższem magistrat postanowił utworzyć wydział administracyjny, do którego włączone zostaną powyższe cztery urzędy i biura miejskie.

W wydziale administracyjnym ześrodkowana będzie działalność samorządu m. Łodzi w zakresie poruczonym ustawami państwowemi, a dotyczącym ewidencji ruchu naturalnego ludności oraz współdziałania z władzami w sprawach, dotyczących wykonywania przez ludność miasta obowiązków względem wojska.

Między innemi do zakresu działalności wydziału administracyjnego należeć będą następujące czynności: **rejestracja ruchu ludności na terenie miasta przez prowadzenie meldunków administracyjnych i wojskowych, nadzór nad przestrzeganiem przepisów meldunkowych oraz prowadzenie ewidencji osób, upoważnionych do czynności meldunkowych, prowadzenie Biura Adresowego, udzielającego informacyj adresowych dla obywateli i urzędów, prowadzenie ewidencji mieszkańców m. Łodzi według grup specjalnych, jak np. w wieku szkolnym, w wieku popisowym, wyborców i t. d., wydawanie dowodów osobistych, wyciągów z rejestru mieszkańców gminy oraz sporządzanie odpisów z dokumentów metrykalnych i innych, przechowywanych w archiwum rejestru, rejestracja ślubów, urodzeń, zgonów oraz sporządzanie odpowiednich aktów stanu cywilnego, doręczanie i wymiana dokumentów wojskowych, prowadzenie akcji wypłat zasiłków dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe, dostarczanie kwater dla wojska, udział w pracach przygotowawczych na wypadek mobilizacji.**

Statut organizacyjny Wydziału Administracyjnego został już uchwalony na ostatniem posiedzeniu Magistratu i zostanie przesłany Radzie Miejskiej do zatwierdzenia.

Zajścia na Zielonym Rynku.

Awanturnicy usiłowali rozbroić policjantów

Wczoraj około godziny 2-ej po południu Zielony Rynek był terenem burzliwych zajść.

Bracia Stanisław i Leon Silczakowie, zamieszkali przy ulicy Lipowej 21, po wyjściu z jakiejś knajpy po pijanemu posprzeczali się ze sobą i na Zielonym Rynku poczęli się okładać.

W tym czasie na rynku znajdował się przypadkowo posterunkowy Władysław Wdowiak, który zwrócił się do awanturników, żądając zaprzestania dalszej walki.

Gdy ci w odpowiedzi obrzucili go niecenzuralnemi epitetami, policjant postanowił ich aresztować.

W obronie Silczaków stanęło kilkunastu wyrostków, przyglądających się awanturze. Po chwili zebrał się tłum, liczący kilkadziesiąt osób.

— **Rozbrójć policjanta!** — padły groźne okrzyki.

Post. Wdowiak stoczył z awanturnikami zaciętą walkę i doznał dość ciężkich obrażeń. Gdy po kilku minutach zjawili się jeszcze dwaj policjanci, nie mogli również dać sobie rady z szumowinami, które nacierały z coraz większą zaciętością.

Jednemu z policjantów zerwano pas i rzucono go na ziemię.

O zajściach zawiadomiono telefonicznie 7-my komisarjat policji.

Wkrótce na Zielony Rynek nadjechało auto ciężarowe z kilkunastu policjantami, uzbrojonymi w karabiny.

Na widok samochodu policyjnego, awanturnicy rzucili się do ucieczki, rezygnując całkowicie z dalszej walki. Policja w ciągu kilku minut oczyściła cały Zielony Rynek.

Do komisarjatu odwieziono braci Silczaków oraz kilku innych awanturników, których po przesłuchaniu zamknięto w areszcie. dg.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś w środę, pierwsze tanie przedstawienie dla inteligencji (od 50 gr. do 3 zł. 60 gr.) po raz ostatni „Ukochana nieprzyjaciółka".

Drugie w tym tygodniu — w piątek — „Raz dwa trzy" Molnara.

Bilety w kasie zamawiań, Piotrkowska 74.

„Panie doktorze, czy ma pan co jeść?"

Świeżo wystawiona sensacyjna sztuka Schönherra grana będzie w dalszym ciągu w czwartek wieczorem oraz w sobotę o godz. 4 po poł.

TEATR KAMERALNY.

Dziś w środę i jutro w czwartek oraz w dalszym ciągu w sobotę wieczorem „Roxy" z St. Jankowską.

W sobotę o godz 5 po poł. rekordowa „Dobra wróżka" z Jankowską.

TEATR POPULARNY.

Dziś i codziennie melodyjna, wesoła operetka Straussa „Dookoła miłości".

BATYCKA I FRENKIEL W ŁODZI.

Dyrekcja teatrów miejskich komunikuje, że wobec olbrzymiego popytu na bilety na piątkowe i sobotnie przedstawienia „Romantycznej nocy" w Teatrze Kameralnym, uprosiła artystów warszawskich na jeden jeszcze występ, który odbędzie się w niedzielę o godz. 4 po poł. w Teatrze Miejskim na Cegielnianej.

Bilety od 1 zł. do 8 zł. już do nabycia w kasie zamawiań teatrów miejskich.

DZISIEJSZY KONCERT RUBINSTEINA.

Dziś, w środę przyjeżdża do Łodzi pianista światowej sławy Artur Rubinstein, który wystąpi wieczorem o godzinie 8.30 w sali Filharmonji.

Genjalny artysta uświetni 10-ty koncert mistrzowski i grać będzie utwory Bacha, Busoniego, Chopina, Tajcevica, Gradsteina, Strawińskiego i innych. Koncert Rubinsteina, jak zwykle, tak i tym razem cieszyć się będzie wielkiem powodzeniem.

POŻEGNALNY KONCERT Ch. GROBER.

Wobec niezwykłych sukcesów artystycznych jakie odniosła w Łodzi znakomita artystka teatru „Habima" Ch. Grober, dyrekcja urządza jeszcze jeden pożegnalny koncert, który odbędzie się w poniedziałek, dnia 9-go b. m., w sali Filharmonji. Pragnąc uprzystępnić koncert powyższy dla najszerszych mas, ceny biletów zostały wyznaczone popularne. Program wielce urozmaicony.

FEUERMAN I NEUMARK.

Wielce interesująco zapowiada się wielki koncert symfoniczny Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej, który odbędzie się w nadchodzący wtorek, dnia 27 b. m. w sali Filharmonji Jako solista wystąpi Emanuel Feuerman, wiolonczelista światowej sławy, a dyrygować będzie Ignacy Neumark. Program zapowiada utwory: Mozarta, Haydna, Brahmsa i Brucha. — Koncert wywołał zrozumiałe zainteresowanie w muzykalnych sferach naszego miasta.

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI SZALOMA ASZA.

Z okazji 50-lecia urodzin pisarza żydowskiego Szaloma Asza, komitet obchodu urządza w niedzielę, dnia 8-go lutego o godz. 8.30 wieczór uroczystą akademję w sali Filharmonji.

W programie: Słowo wstępne — red. I. Ungier, przemówienie dr. Z. Elenberg, powitania, referat poety I. Kacenelsona o twórczości Asza, przemówienie jubilata, Sz. Asza

W części koncertowej: Hymn ku czci jubilata (tekst I. Rabona, muzyka komp. Henocha Kohna) oraz utwory klasyczne i pieśni ludowe wykona chór pod batutą prof. I. Fajwiszysa, śpiewy solowe — p. S. Karpiwniczanka, recytacje utworów Asza — przez jubilata oraz p. J. Moszkowicza

Powyższa akademja wywołała ogromne zainteresowanie wśród wszystkich warstw społeczeństwa naszego miasta.

„TEGO W ŁODZI JESZCZE NIE BYŁO".

Pod tem hasłem odbędzie się tegoroczny tradycyjny bal Domu Sierot Północna 38 i San. Rosalina w sali Filharmonji dnia 14 lutego r. b.

Komitet balowy jako i wszystkie sekcje poszczególne przygotowują wiele nieznanych zupełnie naszemu miastu rozrywek, zapewniając, że nocy tej gości balowych czekać będzie humor i zabawa, jakiej naprawdę w Łodzi jeszcze nie było.

By bliżej zapoznać gospodynie i gospodarzy balowych z całym szeregiem prac organizacyjnych, komitet zwołuje ostatnie plenarne zebranie w dniu 5-go t. j. we czwartek o godz. 9-ej wieczór w lokalu Tow. Hum. Bnej-Brith Montefiore, Piotrkowska, na które to zaprasza wszystkich członków sekcji i osoby zainteresowane.

WIECZORNICA.

W związku ze zbliżającym się terminem „Wieczornicy Pracy" zarząd Tow „Praca" uprzejmie uprasza wszystkie panie i panów, należących do komitetu oraz młodzież sekcji atrakcyjnej o łaskawe przybycie na plenarne posiedzenie, odbyć się mające dziś, w środę, dnia 4 lutego, w Loży Tow. Humanitarnego Montefiore Bnej-Brith, Piotrkowska 90 o godzinie 9-ej wieczór.

Po krótkich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem mój drogi mąż nasz najukochańszy ojciec szwagier i wujek

B. P.

NOSON EJTINGON

przeżywszy lat 53.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś w środę dnia 4-go lutego 1931 r. o godz. 1-ej po poł. z domu żałoby przy ulicy Pomorskiej 6, o czem zawiadamia pozostała w głębokim smutku

Stroskana Rodzina.

Nadużycia w firmie Krusche i Ender.

Jeden z urzędników zasiadł na ławie oskarżonych.

W końcu 1927 roku dyrektor administracji firmy „Krusche i Ender" w Pabjanicach p. Ryszard Kanenberg, przeprowadzając kontrolę biura wypłat stwierdził, że biuralista Wilhelm Geier, zatrudniony przy obliczaniu i wypłacie tygodniowych zarobków robotników

popełnił nadużycia.

Praca Geiera polegała na tem, iż na podstawie danych dostarczanych mu przez urzędników firmy, sprawdzających produkcję robotników akordowych, obliczał ich tygodniowy zarobek

i sporządzał listy wypłat.

Geier w listach tych podawał większe pozycje zarobków robotników i otrzymując w ten sposób pewną nadwyżkę,

brał ją do własnej kieszeni.

Pracownicy biurowi niejednokrotnie spostrzegali niedokładności w dokonywanych wypłatach. Nie czynili jednak Geierowi żadnych uwag z tego powodu, gdyż, urzędnik ten, pracując w firmie Krusche i Ender już

z górą 42 lata,

cieszył się jaknajlepszą opinją i ogólnem poważaniem.

Zdarzały się nawet wypadki, iż do Geiera zwracali się bezpośrednio robotnicy, którzy donosili mu, iż zauważyli w listach płac zbyt wysokie pozycje ich zarobków (nadwyżki oczywiście im nie wypłacano).

Geier tłumaczył im, iż

wszystko jest w porządku i że ta sprawa nie powinna ich wcale obchodzić.

Dyr. Kanenberg, sprawdzając skrupulatnie wszystkie księgi wypłat, doszedł do wniosku, iż

Geier przywłaszczył sobie 13.195 zł.

Geier przyznał się do winy. Oświadczył, iż popełniał nadużycia od kwietnia 1927 i ogólną sumę określił na 10 tysięcy złotych.

Powyższą kwotę zwrócił po paru dniach dyrekcji, gdy uzyskał pożyczkę u kilku znajomych.

Dyrekcja firmy zawiadomiła o wszystkiem prokuratora. W wyniku przeprowadzonego śledztwa Geier został pociągnięty do odpowiedzialności karnej i w dniu wczorajszym stanął przed łódzkim sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Łozińskiego, w asyście sędziów Natkesa i Jesionowskiego.

Oskarżał prokurator Kubiak.

Geier na sprawie

przyznał się do winy,

podobnie jak i na śledztwie. Tłumaczył się, iż pracując 42 lata w firmie Krusche i Ender, przez 39 lat nie tknął ani grosza i dopiero ostatnio, gdy mu nie starczyło na edukację dzieci, począł popełniać nadużycia.

Wobec przyznania się oskarżonego sąd ograniczył się do przesłuchania tylko trzech świadków i zwolnił wszystkich pozostałych.

Sąd, po naradzie, **wydał wyrok mocą którego Geier został skazany na 6 miesięcy więzienia. Połowę kary darowano mu na zasadzie amnestji, a wykonanie pozostałej części zawieszono na przeciąg trzech lat.** as.

RADJOPROGRAM

ŚRODA, dnia 4 lutego 1931 roku.

11.58—12.05 Sygnał czasu z Warsz. i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15 Muzyka z płyt gramof. z f. A. Klingbeil Łódź, Piotrkowska 160. 13.15—13.25 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25 — 15.30 Przerwa. 15.50—16.10 Radjokronika — wygł. dr. Marjan Stępowski. 16.15—16.45 Program dla dzieci z Warszawy. 1) Opowiadanie Juljana Krzewińskiego p. t. „Wesele w kuchni". 2) P. Wanda Tatarkiewicz omówi listy od dzieci. 16.45—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.40 Odczyt ze Lwowa. „Czy łowiectwo jest sportem" — wygł. prof Rudolf Wacek. 17.45—18.45 Koncert popularny w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego (tr. z W-wy). 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10 — 19.25 Komunikat Izby Przem. Hadl. w Łodzi i odczyt. programu na dzień następny. 19.25—19.40 Płyty gramofonowe. 19.40—19.55 Prasowy dziennik radjowy z W-wy. 20.00—20.15 „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki (tr. z W-wy) 20.15—20.30 Feljeton p. t. „Czarne i czerwone" — wygłosi inż. Tadeusz Zamoyski (tr. z W-wy) 20.30 — 21.10 Koncert ze Lwowa. 21.10—21.25 Kwadrans literacki. „Caepraemons" — nowela Maksymiljana Weronicza (tr. z W-wy). 21.25—22.00 Dalszy ciąg koncertu ze Lwowa. 22.00—22.15 Feljeton p. t. „Dzieje afisza" — wygł. p. J. Sokolicz - Wroczyński (tr. z W-wy). 22.15—22.35 Płyty gramofonowe z Warszawy. 22.35—23.45 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz muzyka taneczna z Warszawy. 23.45 — 24.00 Komunikaty z międzynarodowych zawodów hockeyowych z Krynicy.

CZWARTEK, dnia 5-go lutego.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warsz. i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—12.35: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160. 12.35—14: Koncert szkolny z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: Ork Filh. pod dyr. Br. Wolfstala, Lili Hakowska (skrzypce), Konstanty, Heintze (fort.) i Ludwik Urstein (akomp.). W programie muzyka węgierska. 14—14.10: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 14.10—15.35: Przerwa. 15.35—15.50: Komunikat Ligi Powietrznej i Przeciwgazowej z Warszawy. 15.50—16.10: „Przygody książki w bibljotece" — wygł. p. Kazimierz Daszkiewicz (tr. z Warsz.). 16.15—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych z W-wy 17.15—17.40: „Współpraca gospodarcza szwedzko-polska — wygłosi dr. Tadeusz Spitzer. 17.45—18.45: Koncert kameralny. Wykonawcy: Warszawski kwartet smyczkowy. Haydn: Kwartet smyczkowy d-moll Nr. 41 (tr. z Warsz.) 18.45—19.10: Rozmaitości 19.10—19.25: Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny. 19.25—19.40: Płyty gramofonowe (transmisja z Warszawy). 19.40—19.55: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy 20—20.15: Feljeton z Krynicy. 20.15—20.30: Pogadanka radjotechniczna z Warszawy. 20.30—21.30 Muzyka lekka z Warszawy. Wykonawcy: Ork. P.R. pod dyr S. Nawrota oraz p. Marja Kanarek-Korska (piosenki) z Warszawy. 21.30—22.15: Transmisja ze Lwowa. „Dawni studenci" — słuchowisko żakowskie 22.15—22.35: Koncert z Poznania. 22.35—23.45: Komunikaty: PAT., meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz muzyka taneczna z Warszawy 23.45—24. Komunikaty z międzynarodowych zawodów hokejowych z Krynicy

AKADEMICKI „BAL REPREZENTACYJNY"

Znane ze swej działalności na terenie Łodzi T-wo Bratniej Pomocy Wolnej Wszechnicy Polskiej urządza w sobotę, dnia 7 lutego r. b. w lokalu uczelni przy ulicy Nowo-Targowej Nr. 24 „Bal Reprezentacyjny" pod protektoratem J.W. P.P.: wojewody Władysława Jaszczołta oraz Ich Magnificencyj rektora W.W.P. prof dr. Teodora Viewegera i prorektora prof. dr. Stanisława Słońskiego.

Komitet honorowy balu zaszczycili swemi nazwiskami J.W.PP.: ławn. Adamscy Wład mec. Biłykowie Alfr., prof. Boleski Andrz. prof. dr. Bornstein Ben., mec Cygański Stefan, dyr. Czapczyńscy Tad., dyr. Czerlunczakiewiczowie, Diakoffowie Michał., prof. Drogoszewski Aureli, kom. Dulkowscy Stan., star. Dychdalewiczowie J., prof. Dzwonkowski Włodz., prof dr. Ettinger Adam, mec. Fichnowie Bol., Francowa Stanisława, insp. Gacki Władysław, kurat. Gadomscy J., kom. Gałczyńscy Al. prof. dr Gąsiorowska-Grabowska N., prof. Gastmanowie Ludw., dyr. Gorczyński Bolesław, doc. dr. Graliński Zygmunt, red. Gumkowski Czesław, prof dr. Gumplowicz Wład., prof. dr. Hilarowicz Tad., ławn. Haraszowie Ant., inż. Holcgreberowie J., dyr. Idźkowscy Ant., dyr. Jabłkowscy J., prof. Jamontt Janusz, not. Jarzębscy Stef., inż. Jasińscy Edm., mec. Jasieńscy Bol., woj Jaszczołtowa Wanda, dyr. Kaliszowie Ludw., inż. Kiełbasińska Irena, Koprowscy Julj., Kostowscy Symf., sędz. Korwin-Korotkiewiczowie, prezes Kucharski Zygmunt, ławn. Kukowie Ludw., dyr. Kukulakowie Eug., dyr Kirpaczowie, dr Kurylukowie Wład., kom Lipscy Bron., not. Ładowie Julj., prof. Łapicki Borys, kom Łopuszański Eug. dyr Łukomscy, prof. dr. Maliniak Władysław, dyr Malinowscy Stan., gen. Małachowscy Stan., prok. Markowscy J., dyr. Michejdowie Franc. prof dr. Myśliczki Ignacy, Piątkowski Józef, dyr Piichowscy Stan., dyr. Podciechowscy Stan., prof. Poniatowski Stan., prof. dr Pragier Adam, prez. Pogonowski Józ., prez. Rapalscy Stan., prof. Radlińska Helena. inż. Rauowie Zygm., nacz. Rossetowie Edw., not. Rossmanowie Kaz sędz. Rowińscy J., wojewod. Rożnieccy J., star. Rżewscy A., Roszczyńscy Tad., doc. Rynkiewicz Zofja, dyr. Samborscy Er., dr. Saski Stefan, not Schmidtowie Stef., prof. Segał Jakób, sędz. kabiczewscy J., mec Słomińscy Ad., dyr. Starkiewiczowie L., prof dr. Sterling Sew., dyr. Stillerowie Alfr., Stiller Jadwiga, mec. Stypułkowscy J., prezes Świderscy doc. dr. Taubenschlug Gustaw, prof. Tornowie Osk., insp. Torwińscy J., prof inż. Ulmann Edward, nacz. Waltratusowie J., nadkom Weyerowie Stan., prez. Wielińscy Edm., Włodarscy, prof. Żabicki Artur doc. dr Zahorska Stefanja, prezyd Ziemięccy Bron., prezes Żułkowie Mikał.

Początek balu o godzinie 23-ej. Wejście tylko za zaproszeniami. Bilety przy wejściu.

PIERWSZE WŁADZE W ŁODZI.

Namiestnik Karol Taungerman. — Pierwszy „pachołek“ czuwa nad porządkiem. — Policjant-uwodziciel. — Dozorcy biją obywateli.

Jak fabrykant ćwiczył kijami burmistrza.

W lutym 1826 r. powstaje w Łodzi nowe dygnitarstwo lokalne; urząd ławnika czynnego, delegowanego przez naczelnika sekcji fabrycznej Tykiela do pełnienia wszelkich czynności **„policyjno-administracyjnych w osadzie płócienniczo-bawełnianej Łódka zwanej“** i „ułatwiania tam bieżących interesów tyczących się osiadłych już i osiadać chcących rękodzielników i fabrykantów“: pierwszy powołany został na ten urząd **Karol Tangerman,** a po mianowaniu go burmistrzem — Andrzejewicz, po nim od listopada 1827 roku do maja 1830 r. i przejściowo w czasie powstania listopadowego — Tarczyński, od maja 1830 i po przerwie przeszło rocznej od października 1831 r. — Teodor Duczynski, z kolei: Jan Miłkowski (1832), Wawrzyniec Karpiński (1832 — 1835), Rzeszotowski (1835), Siewerski (1836) i najzdolniejszy z rządców Łodzi — Franciszek Traeger (1836).

W trzecim dziesięcioleciu wieku 19-go ławnik czynny był ławnikiem wędrownym: ciągle przenosił się z domu do domu, ustępując miejsca po zgłoszeniu się fabrykanta - reflektanta; dopiero w roku 1836 wynajęto trzyizbowy lokal w domu Toumerfelda przy ul. Piotrkowskiej (nr. hip. 144), później w roku 1839 przeniesiono go do domu nr. 63 przy tejże ulicy i mieściła się tam kancelarja, archiwum i areszt.

Od najdawniejszych czasów sprawował w mieście funkcje wykonawcze z ramienia wójta czy burmistrza czy municypalnej zwierzchności **pachołek miejski** inaczej sługą miejskim zwany.

W kwietniu 1826 roku zarządził Rembieliński, aby „ustanowiono drugiego sługę miejskiego czyli policjanta z przeznaczeniem onego do odbywania posług policyjnych w obrębie osad rękodzielniczych na wyrobki bawełniane i lniane urządzonych czyli na przedmieściu Łódka nazwanym“, gdy jednak po kilkumiesięcznym poszukiwaniu nie znaleziono odpowiedniego kandydata, zarządził znów Rembieliński, aby w każdej z 3-ch ulic osady jednego z prządków z swej konduity zalecającego się wybrał i takowego dozorą w tejże ulicy ustanowił.

We wrześniu byli już ustanowieni dozorcy składających osadę ulic: Widzewskiej, Zarzewskiej i Wolskiej. W ten sposób narodziła się **pierwsza zwierzchność imigrancka.** Urząd dozorców był honorowy, w styczniu jednak 1830 r. komisja wojewódzka uwolniła dozorców „za zmudę czasu“ od opłacania na rzecz kasy opłaty gruntowej.

Pierwszym dozorcą był **Marcin Rajchert** (ul. Zarzewska ?), nazwiska kolegów jego są nam nieznane.

Znalazł się między nimi i osobnik dość romantycznego usposobienia.

W czerwcu 1828 r. żalą się mieszkańcy ul. Widzewskiej, że dozorca prządniczy Jakób Weich „posiadając dom własny, żonę i dzieci prócz tego **nierządem innych kobiet zamężnych trudni się, przez co wynikają największe kłótnie i nieporozumienia i dlatego z nas każden nietylko za przełożonego nad nami dozorcę, lecz i za równego nam uznawać go nie chce...“**

Głosowanie ogółu powołało na dozorcę Tomasza Engielhardta, na poddozorcę Godfrieda Bauma, na radnych zaś: Jana Hankego, Michała Nötzla i Krystjana Schraybera.

★

Jeżeli w sielankowo - patrjarchalnym życiu Łodzi w pierwszej połowie 19 wieku zdarzały się (rzedko zresztą) konflikty między władzą a ludnością, ta ostatnia była z reguły stroną pokrzywdzoną, sługi bowiem municypalności **bijali mocno nie żałując rąk i kijów:** tak było w 1833, gdy stróż nocny Szutz „**dopuścił się obelg i morderczego pobicia fabrykanta Krysjana Wergau**“ i w 1850, gdy wdowa po robotniku Geyera Pyltzu żaliła się, że mąż jej „napadnięty został przez osoby z policji i morderczo pokrzywdzony, skutkiem czego, jako nigdy nie karany, przyszedłszy do rozpaczy, zadał sobie cios samobójstwa (sic), **odbierał sobie z wściekłością życie rozdzierając zadaną ranę palcami“.**

W aktach Archiwum Akt Dawnych m. Łodzi znajdujemy jednak opis niecodziennego epizodu, jak sobie jeden fabrykant poczynał z władzą.

Aktorami epizodu byli: z jednej strony jeden z najwybitniejszych pionerów przemysłu bawełnianego niesłusznie m. zd. niedoceniany przez niektórych autorów, człowiek o wielkiem, historycznem w Łodzi nazwisku, wiążącem się z pozostawieniem wielkich manufaktur, z pierwszą w Łodzi niewypłacalnością, z pierwszą sprowadzoną machiną parową, z najsilniejszemi drganiami przesileniowemi i z najśmielszą inicjatywą; **nazwijmy go Zittauer.**

Działo się w roku 1835: pan namiestnik burmistrzowski, ławnik czynny osady płócienniczo - bawełnianej Łódka — Siewierski miał malutkie nieporozumienie z rzeczonym „fabrykantem drukarskim“. Szło o zakaz kontynuowania budowy przędzalni, aż dopóki nie zjedzie na miejsce komisarz z Łęczycy.

Rozpędowi pracy twórczej stawała na przeszkodzie formalność, a może nawet zwykła biurokratyczna szykana: przewidywana kilkomiesięczna zwłoka przekreśliła ambitne plany Zittauera. Stanęli naprzeciw siebie: **namiestnik osady i potentat bawełny.**

Zittauer zlekceważył sobie zakaz i murarze jego nie ustawali w pracy. Pewnego poranku przyszedł doń Siewierski w towarzystwie nauczyciela Salmsa. Właśnie Zittauer siedział przy stole w izbie jadalnej. Gdy ujrzał przybyszów powstał ...

Ale dajmy tu głos samemu Siewierskiemu:

„...Wziąwszy swemi rękami **każdego w szczególności za drzwi wypchnął,** już dwóch ludzi było przygotowanych przed oknami domu na publicznej drodze szosy, **trzymając każden w ręku po jednym kiju grubym,** po skutku czego zaczęli obydwa mówić do mnie temi słowy:

— **My, z rozkazu naszego pana mamy polecenie go bić**—i po obznajmieniu tego zaczęli swą czynność z polecenia zbrodniczych zamiarów swojego pana... a tak wyliczywszy mi tyle kijów, ile im ich pan rozkazał, na co patrzał... (Zittauer) z mieszkania a Merklain buchalter ludźmi komenderował z rozkazu swego pana; zadali mi ciosy uczynienia ran znacznych... taki przeto czyn zamiarem zabójstwa będący, a prócz tego krzywdę honorow. i uszczerbek zdrowiu przynoszący, a to przy wykonaniu służby mego zobowiązania — możesz być bezkarnie puszczony?“

Świadkami takiego postponowania nietykalnej osoby byli: majster Zachert, Neydar pisarz szosowego i buchalter Potempa.

Podejrzany Szymon Sobolewski przysięgał kłamliwie przed delegowanym z sądu policji prostej ze Zgierza, „że ławnika Siewierskiego na rozkazy (Zittauera)... oraz i Merklayna buchaltera jako też z własnej chęci łącznie z innym **nie biłem ani też by go kto bił nie widziałem i o tym wcale nie słyszałem“.**

Tak sobie poczynały królewięta łódzkie, obce z krwi osławionym i sławnym personażom staroszlacheckich tradycyi o Łaszczu, co sobie delją kondemnatkami podszył, i o jego braciach w swawoli, pokrewne im trochę z ducha, a nadewszystko świadome potęgi pieniądza, wyznawcy zasady, że **„przemysł wymaga silnej ręki i głowy swobodnej“.**

JÓZEF LITWIN.

Nadużycia celne w Łodzi.

Komisja ministerjalna rozpoczęła śledztwo.

Przed kilku dniami donosiliśmy, iż jedna z zagranicznych firm jedwabnych posiadająca w Łodzi fabrykę, została oskarżona o miljonowe nadużycia na szkodę skarbu państwa.

Firma ta, jak podawaliśmy, wysyłała z Łodzi towary najlichszego gatunku do wykończenia zagranicę i następnie zamiast nich, sprowadzała najlepsze i najdroższe jedwabie, jako rzekomo otrzymanie z wywiezionych półfabrykatów, nie podlegających w myśl przepisów o t. zw. obrocie uszlachetniającym, opłatom celnym.

Śledztwo w całej tej sprawie objęło bezpośrednio ministerstwo skarbu.

Jak się dowiadujemy, w sobotę przybyła do Łodzi specjalna komisja ministerjalna, która rozpoczęła już swą pracę.

Członkowie komisji odbyli poufne konferencje na komorze celnej i zainteresowali się wszystkiemi kwitami i księgami, w których widniały adnotacje o transportach zagranicznych wspomnianej firmy jedwabniczej.

Szczegóły śledztwa trzymane są narazie w ścisłej tajemnicy. (dg).

Rozłam w N.P.R.-prawicy

Dzielnice — bałucka i widzewska — przeszły do P. P. S.-Fr. Rew.

Po wypadkach majowych, t. j. w roku 1926 w Narodowej Partji Robotniczej zarysował się rozłam i powstały dwie organizacje N. P. R.-lewica i N. P. R.-prawica. Zastępy zwolenników N. P. R.-prawicy nie były liczne, mimo to w niektórych miastach utworzono odrębne organizacje N. P. R.-prawicy, podzielone na drobne obwody.

Jeśli chodzi o grunt łódzki — w N. P. R.-prawicy zarysowały się poważne różnice, w związku z czem w okresie wyborów sejmowych pewna grupa z N. P. R.-prawicy przeszła do PPS CKW. Obecnie różnice zdań pogłębiły się znowu b. silnie.

Jak się dowiadujemy w dniu onegdajszym odbyły się w dzielnicy widzewskiej N. P. R.-prawicy, przy ul. Przędzalnianej 39, oraz w dzielnicy bałuckiej, przy ul. Widok 7, zebrania, na których powzięto uchwały, wyrażające „votum nieufności“ partyjnym władzom centralnym, poczem postanowiono wraz ze wszystkiemi materjałami, jakiemi dysponują dzielnice, przejść gremjalnie do PPS dawnej frakcji rewolucyjnej (Piotrkowska 73).

Niezależnie od powyższego dowiadujemy się, ż w dzielnicach wspomnianych istniały związki zawodowe robotników sezonowych i pracowników miejskich. — Związki te postanowiły również przenieść się do centrali związków przy frakcji PPS przy ul. Piotrkowskiej 73.

Odnośne konferencje porozumiewawcze między wyłamującemi się z pod egidy kartelu Z. Z. P. związkami, a PPS dawną frakcją rewolucyjną, toczące się już od 2 dni, będą w dniu dzisiejszym sfinalizowane. (a)

Nowy rodzaj grypy.

Puchnięcie twarzy i nosa.

W ostatnich tygodniach epidemia grypy poczęła już przygasać zarówno w Łodzi, jak i w innych miastach naszego kraju. Zdawało się już, iż złośliwa choroba przejdzie zupełnie bez śladu, gdy oto, jak nam sygnalizują z kilku miast, poczęła przybierać nowe i bardzo groźne formy.

Obecnie przy grypie występują nowe objawy: puchnięcie twarzy i nosa.

Jest to bardzo niebezpieczna komplikacja, której nie wolno lekceważyć.

Ponieważ nowa infekcja grypy przeważnie idzie w parze z niewysoką temperaturą, chorzy początkowo lekceważą opuchnięcia i gdy po pewnym czasie zwracają się do lekarzy, dowiadują się, iż narazili się na poważne niebezpieczeństwo.

Muszą bowiem poddać się operacji powodującej dość często zniekształcenie nosa.

Jak nas informują, nowa forma grypy dotknęła jednego ze znanych literatów warszawskich. Poddał się on natychmiast pewnym zebiegom lekarskim, które go ochroniły od stołu operacyjnego.

W Łodzi dotychczas nowy rodzaj grypy jeszcze się nie pojawił.

Łodzianie winni się jednak mieć na baczności i gdy tylko stwierdzą opuchnięcie twarzy, czy nosa muszą zwracać się do lekarzy.

RAPORT „KOMITETU ZŁOTA"

Problem złota, któremu — z uwagi na jego doniosłość — niejednokrotnie już poświęcaliśmy tutaj miejsce — znalazł nowe oświetlenie w raporcie „komitetu złota" Ligi Narodów, (w którym, jak wiadomo, Polska reprezentowana jest przez prof. Młynarskiego).

Raport ostatni, znany ze sprawozdań zagranicznej prasy gospodarczej, traktuje o temacie dystrybucji złota. Temat ten — obok zagadnienia wystarczalności produkcji złota omówionego w raporcie opublikowanym na jesieni — stał się szczególnie aktualnym wobec akumulacji znacznej części zapasów żółtego kruszcu za oceanem, a w ostatnim czasie także na kontynencie europejskim — we Francji.

Raport wyjaśnia przedewszystkiem strukturę współczesnego międzynarodowego systemu waluty złotej; wskazuje także na powody załamania się równowagi. Ta część — jak przynajmniej wnioskować można ze streszczeń prasy ekonomicznej — nie wiele przynosi nowego. Jako powody załaomania się równowagi przytoczone są więc znane powojenne zjawiska, do których zwykle zalicza się: wycofanie złota monetarnego z obiegu, koncentracja w bankach emisyjnych, bardziej lub mniej przymusowa gospodarka Jako powody załamania się równowagi złotem, restrykcje obrotu towarowego i obrotu kapitałów pieniężnych, ewazja kapitału z ośrodków niepokoju politycznego i t.d. i t.d. Diagnoza, jak widać, dość ustalona i powszechnie akceptowana.

Bardziej wydaje mi się interesującą część, zawierająca zalecenia komitetu.

Wśród nich wymienić należy:

1. Obniżenie statutowego minimalnego pokrycia obiegu. Minimum — zdaniem komitetu — powinno być dostosowane do możliwości gospodarczych danego kraju. Poraz pierwszy oddawna postulat obniżenia minimum prawnego pokrycia jest w tej postaci wysuwany. Zwrócić jednak należy uwagę, że jest on dla krajów słabszych o tyle tylko bezpieczny, o ile przy realizacji dalszych zaleceń — mogłyby te kraje stale liczyć na szybką i skuteczną pomoc międzynarodową dla ochrony waluty.

2. Sterylizacja obiegu. Chodzi o postulat usunięcia złota z obiegu pieniężnego, który jest w gruncie rzeczy już zrealizowany w większości państw.

3. Współpraca banków emisyjnych. Jest to również postulat, który stopniowo — choć nie zawsze z oczekiwanym efektem — realizuje się, co znajduje wyraz w stałych konferencjach gubernatorów i dyrektorów instytucji emisyjnych starego i nowego świata, w powstaniu swego rodzaju instytucji łącznikowej w postaci Banku dla Wypłat Międzynarodowych. Niestety w kooperacji banków widzimy zbyt bezwzględną przewagę banków krajów zasobnych w złoto.

4. Złagodzenie utrudnień w obrocie towarowym. Komitet przestrzega przed dążeniem do ulżenia ciężarowi wynikającemu z konieczności płacenia kredytów zapomocą sztucznych przesunięć w wymianie towarowej (zakazy, cła, premje wywozowe). **Komitet stoi na stanowisku, że założeniem wolności ruchu kapitałów jest wolność obrotu towarowego. Doceniając całkowicie dobrodziejstwa swobodnej wymiany towarów, podkreślić musimy jednak, że wskazana tutaj zależność zjawisk jest niewątpliwie odwracalna. Kraje biedne kapitałowo, do których i my należymy, twierdzą z dużą dozą racji, że naodwrót swobodny ruch kapitałów jest założeniem swobodnej wymiany towarowej.**

5. Koordynacja polityki wielkich instytucji finansowych z polityką banków emisyjnych. Postulat tyczący oczywiście przedewszystkiem krajów bogatych, gdzie niektóre instytucje, wyrastając w swej potędze ponad głowy banków centralnych mają możność wpływania na układ stosunków międzynarodowych. — Oczywiście w krajach biedniejszych zależność aparatu finansowo - kredytowego od banku emisyjnego jest znacznie większa.

Tyle zalecenia „komitetu złota". Ich wartość jest niewątpliwie w pierwszej linji teoretyczna. Spodziewany wpływ prac komitetu złota na praktyczną politykę państw i banków emisyjnych z pewnością hamowany będzie rozbieżnością interesów krajów obfitujących w złoto i cierpiących na jego brak, krajów bogatych, krajów biednych.

Dr. A. Z.

Nowa „waluta" w Łodzi.

Brak kapitałów obrotowych w przemyśle łódzkim doprowadza do ciekawych form obrotu bezgotówkowego. Jedna z wielkich firm łódzkich przemysłowych, która w ostatnich czasach zajęła się prowadzeniem czegoś w rodzaju domu towarowego dla robotników i innych konsumentów, nie tylko wypłaca robotnikom część zarobków w bonach na zakup produktów w swym konsumie, ale również nabywa od firm innej branży ich towary, sprzedawane później w konsumie, płacąc część należności w bonach, które z kolei wędrują w formie części wypłaty do robotników. W ten sposób coraz bardziej rozpowszechnia się jakgdyby nowa „waluta" w postaci bonów. Nie należy dodawać, że taka centralizacja sprzedaży odbija się boleśnie na interesach kupiectwa detalicznego, a pozatem stwarza szereg niewygód dla ludności robotniczej, która niekiedy po drobny zakup zmuszona jest wędrować w odległe okolice miasta.

Straty na bawełnie.

Jedna z wielkich łódzkich firm przemysłowych, jak dowiadujemy się, poniosła ostatnio znaczne straty przy terminowym zakupie bawełny. Likwidując przed kilkoma dniami transakcję zmuszona była dopłacić do zakupu 12.000 funtów angielskich.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 31 stycznia.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: luty 5.55, marzec 5.59, kwiecień 5.63, czerwiec 5.73, lipiec 5.78, sierpień 5.81, wrzesień 5.84, październik 5.87, listopad 5.91, grudzień 5.95 Loco 5.69.

Liverpool, 31 stycznia.

Bawełna egipska — zamknięcie: marzec 8.40, maj 8.52, lipiec 8.67, wrzesień 8.82, listopad 8.94, grudzień 8.98, styczeń 9.10, Loco 9.

Aleksandrja, 31 stycznia.

Bawełna egipska—zamknięcie, Sakellarid's: marzec 16.70, maj 17.15, lipiec 17.45, listopad 18.38, styczeń 18.72. Ashmouni: luty 11.57, kwiecień 11.77, czerwiec 11.90, sierpień 12.28, październik 12.68.

Nowy Orlean, 31 stycznia.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: marzec 10.39, maj 10.65, lipiec 10.87, październik 11.15, grudzień 11.34 Loco 10.16.

Nowy Jork, 31 stycznia.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: Loco 10.45, Kontrakty: luty 10.24, marzec 10.36, kwiecień 10.50, maj 10.64, czerwiec 10.76, lipiec 10.89, sierpień 10.01, wrzesień 11.01, październik 11.16, listopad 11.26, grudzień 11.37.

Upadłości i nadzory.

W dniu wczorajszym wpłynęło podanie właścicieli firmy **„Lorentz i Hauk"** przy ul. św. Anny Nr. 25 o odroczenie wypłat. Firma istnieje od roku 1922 i przedmiotem jej przedsiębiorstwa jest wyrób przędzy zgrzebnej i wigonjowej. Zatrudnia ona 115 robotników i pracowników, a ostatnio wobec ciągłego i przewlekłego kryzysu gospodarczego znalazła się w takim stanie iż przewiduje, że w niedalekiej przyszłości nie będzie mogła honorować swych zobowiązań.

Z dołączonego bilansu na dzień 31 stycznia r. b. wynika, iż aktywa wynoszą 521.155 zł., passywa zaś 352.878 zł. Główne pozycje aktywów stanowią dłużnicy — 145.801 zł., przędza i surowce — 108.188 zł. i maszyny oraz urządzenia fabryczne — 171.770 zł. Na całość passywów zaś składają się pozycje wierzycieli 106.215 zł., banki — 42.270 zł. oraz akcepty własne 205.323 złote.

Pozycja dłużników po stronie aktywów wykazana została w pełnej wysokości bez odliczenia ewentualnych strat.

Plan sanacji przewiduje spłatę wierzycieli w miarę realizacji aktywów.

***

W dniu wczorajszym ogłoszono upadłość firmie **„B. P. Lewkowicz"**, sprzedaż manufaktury, garderoby i przędzy przy ul. Piotrkowskiej Nr. 62 na żądanie dwuch wierzycieli, w imieniu których wystąpił adw. Kleinerman. Lewkowicz dopuścił sześć weksli z własnego wystawienia na ogólną sumę 4.840 zł., wystawionych za wybrany towar do protestu.

Kuratorem mianowany został adw. Tadeusz Klinger, a sędzią komisarz sędzia handlowy Paweł Szulc. Chwilę otwarcia upadłości oznaczono na dzień 15 maja 1929 r. i upadłego oddano pod dozór policji.

Dodać należy, iż upadła firma korzystała z odroczenia wypłat, udzielonego jej przez sąd apelacyjny w dniu 16 sierpnia 1929 r. do dnia 22-go lipca 1930 r.

Weksle, na podstawie których ogłoszono upadłość pochodzą z okresu przed i po odroczeniu wypłat.

Z bilansu, sporządzonego przez nadzorców sądowych na dzień 30 czerwca 1930 r. aktywa firmy wynosiły 151.054 złote i przeważną ich część stanowiły towary — 127.907 zł., passywa zaś wynosiły przeszło 120.000 zł.

***

W grudniu 1929 r. ogłoszono upadłość **Dawidowi Hagendorfowi**, trudniącemu się sprzedażą produktów naftowych przy ul. Szkolnej Nr. 4 na żądanie Państwowej Fabryki olejów mineralnych „Polmin", oddział w Łodzi, której Hagendorf pozostał winien z tytułu 24 zaprotestowanych weksli, z czego 13 weksli opatrzonych klauzulami egzekucyjnemi — 2.962 zł.

Względem upadłego zastosowano przymus osobisty.

Upadły Hagendorf za pośrednictwem swego pełnomocnika adw. Felixa, dwukrotnie składał podania o udzielenie mu listu glejtowego, które **sąd odmownie załatwił.**

Dopiero na skutek złożenia trzeciego podania, oraz zgody wierzycieli, wydano upadłemu list glejtowy i zwolniono go po półtoramiesięcznem przetrzymaniu go w areszcie. List glejtowy wydany został upadłemu na przeciąg jednego miesiąca, jednak na skutek wniosku wierzycieli, domagających się cofnięcia listu glejtowego i osadzenia upadłego w areszcie, gdyż Hagendorf nie sporządził bilansu i ukrywał swój majątek, sąd postanowił zastosować w stosunku do niego przymus osobisty. Później jednakże na skutek wyłonienia się nowych okoliczności, przychylnych dla upadłego, sąd wydał glejt na przeciąg jednego miesiąca, na którą to decyzję upadły złożył skargę incydentalną do sądu apelacyjnego, domagając się udzielenia mu glejtu na przeciąg całego czasu trwałości upadłości.

Sąd apelacyjny jednak na posiedzeniu w dniu 19 grudnia r. ub., uważając iż wydanie listu glejtowego uwarunkowane jest charakterem upadłości i zachowaniem się upadłego względem wierzycieli, decyzję sądu zatwierdził i skargę pozostawił bez uwzględnienia.

Również w tym samym dniu pozostawił sąd apelacyjny bez uwzględnienia skargę wierzycieli, którzy nie zgłosili swych pretensyj do masy i domagali się zwołania ponownego zebrania wierzycieli w kwestji zawarcia układu albo związku wierzycieli, a przedewszystkiem wyznaczenia dodatkowego terminu sprawdzania wierzytelności aby mieć możność zgłosić swe wierzytelności i zabierać głos na zebraniu wierzycieli.

Jak wynika z motywów sądu apelacyjnego, syndyk nie miał potrzeby zawiadomić skarżących wierzycieli o terminie zebrania ostatecznego, ponieważ wierzyciele ci nie przedstawili syndykowi tytułu swych należności, a o terminach zebrań mieli możność dowiedzieć się z ogłoszeń syndyka, podawanych w pismach codziennych.

Giełda pieniężna.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie zapotrzebowanie na dewizy było bardzo małe przy tendencji nieco mocniejszej. Dolarem gotówkowym obracano po kursie 8.90¾. Wypłata telegraficzna na New York — 8.924. Notowano dewizy: Kopenhaga — 238.65, Londyn—43.33¾, New York — 8.915, Paryż — 34.97¼, Zurych — 172.35, Wiedeń — 125.42, Medjolan — 46.72. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin — 212.14; w obrotach pozagiełdowych dolary got. — 8.90½, rubel złoty — 4.72½, rubel srebrny — 1.60, bilon — 0.78, czerwoniec — 5.45. Drobne tranzakcje: dewizy na Belgję — 124.43 i na Holandję — 358.59.

AKCJE: Na rynku akcyjnym zniżkowały akcje Banku Polskiego, a z metalurgicznych — Starachowice. Dla pozostałych akcyj tendencja była utrzymana. Notowano: Bank Polski—152¼, Bank Handlowy — 106, Bank Zachodni — 70; Sole Potasowe — 90, Chodorów — bez kuponu za 1929/30 r., za który płacą 12 zł., Lilpopy — 20, Modrzejów — 8, Starachowice — 11.

PAPIERY PROCENTOWE: W grupie papierów procentowych zarówno państwowych jak i prywatnych tendencja była nieco słabsza przy obrotach małych. Z dniem dzisiejszym zaprzestano notować w obrotach oficjalnych kurs 5% poż. dolarowej. Notowano: 3% poż. budowl. — 50, 4% inwest. zwykła — 94¾, 5% konwers. — 48, 6% poż. dolarowa — 68, 8% oblig. budowl. B. G. K. — 93, 4½% ziemskie — 52—52½, 5% m. Warszawy — 57¾, 8% m. Warszawy — 72—71½—71¾, 10% m. Siedlec — 74¼, 4½% m. Warszawy — 53, 5% m. Częstochowy — 46; za 6% oblig. m. Warszawy z 1926 r. VIII i IX em. chciano płacić 49.75.

Giełda zbożowa.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej obroty średnie przy usposobieniu spokojnem. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa: żyto — 17.75 — 19, pszenica — 22 — 23, owies jednolity — 20—21, jęczmień na kaszę — 18—19, jęczmień browarny — 25—26, mąka pszenna luksusowa — 50—60, mąka pszenna 4/0 — 40—50, mąka żytnia — 33—34, otręby pszenne szale — 15—16, otręby średnie — 14—15, otręby żytnie — 11½—12, kuchy lniane — 29—30, kuchy rzepakowe — 19—20, groch polny jadalny — 25—28, groch Victoria — 30—34, koniczyna czerwona — 250—350, koniczyna biała — 270—350, wyka — 30—33, seradela — 53—60.

Tranzakcja futrami.

Dwie większe łódzkie firmy handlowe przeprowadziły w ostatnich czasach ciekawą transakcję z Sowietami. Sowiety sprzedały im transport futer loco Warszawa z opłaconem cłem na ogólną sumę 300.000 dolarów, przyczem połowa należności została zapłacona po nadejściu towaru do Warszawy, połowa zaś płacona jest sukcesywnie w miarę postępów sprzedaży. Skład znajduje się w Warszawie. Firmy łódzkie spłacą Sowietom częściowo w dolarach, częściowo zaś w wekslach i akceptach, przyczem nabywają również w Berlinie własne weksle sowieckie i kryją niemi w Moskwie.

Likwidacja składu ze względu na niskie stosunkowo ceny idzie dość szybko. Znaczna część cennych skórek, zakupywanych w stanie surowym po 3 dolary za sztukę, została wyprawiona i uszlachetniona w Warszawie kosztem 1,75 dolara za sztukę, zaś cena rynkowa skórki w hurcie wynosi 7 dolarów. Przebieg tranzakcji jest więc szczególnie udany.

SPROSTOWANIE.

W ogłoszeniu firmy „Warrant" Sp. Akc. w dniu 30-go stycznia r. b. zaszła omyłka w zdaniu „Chcący przystąpić do licytacji winni w czasie od 25—28 b. m. wpłacić do kasy naszego T-wa", winno być jak nast.: „Chcący przystąpić do licytacji winni w czasie od 7—10 b. m. wpłacić do kasy naszego Towarzystwa i t. d. Powyższe niniejszem prostujemy.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

Nieście pomoc najbiedniejszym

Ojcowie miasta Tomaszowa radzili nad budżetem miejskim na rok 1931-2.

Tomaszów, 3 lutego.

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem prezesa p. Dzięciołowskiego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wpłynął wniosek radnego d-ra Hirschsprunga w sprawie darowizny placu pod budowę gmachu żydowskiego gimnazjum.

Nagłość tego wniosku została większością głosów przyjęta i rada miejska przyznała gminie żydowskiej plac objętości 2 morg. przy ul. Piłsudskiego pod budowę wspomnianego gimnazjum pod warunkiem przeprowadzenia budowy w ciągu 2-ch lat.

Przedstawiony radzie miejskiej budżet na rok 1931/32 został po zreferowaniu go przez prezydenta Smólskiego, przekazany komisji budżetowej.

Następnie upoważniono magistrat do wystawienia weksli do dnia 31 marca 1932 roku, lecz tylko w sumie oznaczonej w swoim czasie przez radę miejską.

Z kolei jednogłośnie uchwalono wysokość dodatku komunalnego od opłat państwowych od patentów akcyzowych na wyrób i sprzedaż trunków przetworów wódczanych i spirytusowych na rok 1931.

Pensje dla kierownika wydziału administracyjnego p. Krejckanta i kierownika wydziału skarbowego p. Winiarskiego zostały przez radę miejską zatwierdzone.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Samelsona i Eberlego.

Przy wolnych wnioskach odczytano podanie pracowników komunalnych i użyteczności publicznej w sprawie udzielenia im sali ratusza na urządzenie balu w dniu 14 lutego b. m.

P. Prezydent stanął na stanowisku, że chwila obecna nie pozwala na urządzenie balu z powodu wielkiego bezrobocia w naszem mieście.

Żadnej decyzji w tej sprawie rada miejska nie powzięła z powodu braku quorum.

Skrzynka do listów

Do
Redakcji „II. Republiki"
w miejscu.

W związku z artykułem p. t. „Magistrat m. Łodzi w roli pracodawcy dopuszcza się bezprzykładnego i sprzecznego z ustawami traktowania swych pracowników", zamieszczonym w Nr. 28 „II. Republiki" z dnia 28 stycznia 1931 roku, Magistrat m. Łodzi — na podstawie art. 21 i 22 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Praw P. P. Nr. 14 z 1919 r., poz. 186) — prosi o opublikowanie następującego sprostowania takiemi samemi czcionkami i w tym samym dziale co wspomniany artykuł.

Ani w szkole wieczornej Nr. 1, ani też w szkole uzupełniającej Nr. 32 (szkoła o takim numerze i nazwie wogóle nie istnieje) nie została zwolniona w ciągu bieżącego roku szkolnego nauczycielka o nazwisku o literach początkowych O. L. lub G., ani też wogóle żadna inna nauczycielka.

W bieżącym roku szkolnym zrezygnowało z pracy w szkolnictwie wieczornem tylko kilku nauczycieli szkół powszechnych, bądź też wskutek nieuzyskania zgody Inspektora Szkolnego na pracę dodatkową w szkolnictwie wieczornem, bądź też wskutek nieotrzymania zezwolenia od Państwowych Władz Szkolnych na nauczanie w szkołach publicznych z powodu niedostatecznych kwalifikacyj.

Jak wynika z powyższego, wszystkie zarzuty, wysunięte w powyższym artykule — jako oparte na nieistniejącym fakcie — są nieprawdziwe.

Prezydent w/z. **L. Kuk.**

Owoc grzechu naszego...

Powieść z życia łódzkiego

Napisał dla „Republiki" 3)

Jerzy Zanieyski.

Była to sublokatorka, której łóżko, wysoko zaścielone pierzynami i poduszkami, stało za zieloną firanką, w części nowego mieszkania, zwanej kuchnią. — Sprowadziła się do nich zaraz po śmierci Ostrogi, a wiec w czasach znanych Jankow tylko z opowiadań matki. Pracowała w fabryce Sztajgierta, jako szpularka, a wieczorami, po pracy, pomagała Ostrożynie w krakieczyźnie. Janek długo nic wiedział, jak się ta wspólna towarzyszka ich życia nazywa. Mówiło się o niej w domu: „panna Mania". To było wszystko. Kiedyś jednak przyszło Jankowi do głowy, aby zapytać pannę Manię o jej nazwisko.

Odpowiedziała:

— Braczka.

Janek domyślił się, że nazwisko naprawdę brzmiało: — „Bracka", tylko, że panna Mania miała taką właśnie osobliwą wymowę, z tego powodu wyrazy przez nią wypowiadane były trochę śmieszne. To, co Janka najbardziej w pannie Mani zniewalało do szacunku, do ogromnej sympatji i podziwu — była jej pobożność. Niektórzy nazywali pannę Manię starą panną, dewotką i tercjarką. Było to dla Janka dużą przykrością, gdyż wiedział, że to nie jest pochlebne odezwanie się o niej. Chciał, żeby wszyscy widzieli w niej istotę wyjątkową, godną największego szacunku.

Panna Mania bywała w kościele św. Anny dwa razy dziennie, a w niedzielę i święta prawie cały czas tam spędzała. Należała także do wszystkich niemal bractw i stowarzyszeń kościelnych, a w „Sodalicji Dziewic" piastowała godność starszej siostry. Pobożność panny Mani zachwycała Janka, a może nietyle pobożność sama ile sposób, w jaki panna Mania modliła się. Widywał ją nieraz w kościele i zauważył, że nikt tak się nie modli, jak ona. Panna Mania składała ręce dłońmi do siebie, trzymając je niemal pod brodą, głowę przechylała lekko w kierunku prawego ramienia, a oczy miała, albo zupełnie przymknięte, albo źrenice gdzieś tak chowała, że widać było tylko białka, z tego powodu twarz jej wydawała się Jankowi taka sama, jak twarz św. Klary z bocznego ołtarza. Czasami znów panna Mania zakrywała twarz chustką, aż po samo czoło wtulała się w jakiś kąt, najczęściej między załomy bocznego ołtarza i tam spędzała długie godziny na modlitwie. Jenek zauważył, że w każdy piątek wieczorem, na nieszporach, panna Mania kładła się pośrodku kościoła, z wyciągniętemi nogami, z rękoma rozkrzyżowanemi i z twarzą przylepioną do zimnej posadzki kościoła. Wyglądało to, jakby panna Mania umarła, albo gorzej, jakby ją zabito i rzucono tu przed wielki ołtarz. Janek nie mógł pojąć, że to jest forma modlitwy szczególniej umiłowana przez osoby tak pobożne, jak panna Mania.

Nietylko w kościele modliła się panna Mania, ale i w domu także, wtedy, gdy szyła, lub sprzątała zawsze poruszała wargami i szeptała pacierze. Przed jedzeniem lub po jedzeniu panna Mania, jak ksiądz, czyniła znak krzyża nad stołem, odmawiała głośno stosowna modlitwę, a potem dopiero siadali razem do stołu.

Po każdym obiedzie był jeden zabawny moment, którego Janek zawsze oczekiwał. Panna Mania jeszcze przed skończeniem modlitwy dostawała silnej czkawki i wydawała z siebie jakieś długie, cienkie głosy. Janek nazywał to „piejką", bo istotnie przypominało to pianie koguta, tylko bardziej powolne. Chociaż „piejka" ogromnie śmieszyła Janka, ale, oczywiście fakt ten nie ujmował pannie Mani wzniosłości. Panna Mania była dla Janka szczególnie dobra, głównie dla tego, że miał być księdzem. Chwaliła jego pobożność i sama dbała o to, aby nie opuszczał sposobności do częstych modlitw.

Panna Mania mówiła nieraz do Janka:

— Moje dziecko, oddaj się opiece boskiej i czaszami nawet na uliczy zmów pacierz...

W pożyciu domowem była panna Mania bardzo zgodna, uczynna w wielu zajęciach wyręczała Ostrożynę. Przywiązała się do niej i do Janka, czuła się z nimi dobrze, a ponieważ nie miała zupełnie rodziny, więc uważała ich za swoich najbliższych.

***

W nowem mieszkaniu, od którego życie Janka zaczęło się, to jego własne życie, które pamięta — byłoby szczęśliwie i dobrze, gdyby nie pewien fakt który zaszedł zaraz w dwa tygodnie po przeprowadzce. Tutaj to odbyło się wesele Ostrożyny, która poraz drugi weszła w związki małżeńskie.

Ojczym Janka, Józef Strumiłło, był, jak się niedługo po ślubie okazało, nałogowym pijakiem, awanturnikiem, katcirzem. Przed ślubem udawał świętoszka, nie tknął nigdy kieliszka wódki, był, jak Ostróżyna mówiła poważny i ogromnie kochał Janka. To ją najbardziej do Strumiłły przekonywało, bo cały związek zawierała z nim tylko w nadziei, że łatwiej będzie jej Janka wychować. Tymczasem w kilka tygodni po ślubie nastąpiła odmiania zgoła nieprawdopodobna. Strumiłło pił, grałw karty, wracał po kilku dniach włóczęgi po knajpach, urządzał w domu awantury, a nawet kilka razy zamierzył się na Janka.

Ostrożyna vel Strumiłłowa nie mogła tej swojej pomyłki przeboleć. Każdy płacz Janka, z powodu ojczyma, każde bojaźliwe odezwanie o nim — było dla niej surowem oskarżeniem i przypomnieniem krzywdy, jaką dziecku wyrządziła. Nie do zniesienia były zarówno awantury Strumiłły, hałasy po nocach, wyzwiska, przekleństwa, jak i godziny oczekiwania, pełnę lęku. Strumiłło prawie nigdy nie wracał trzeźwy i obecność jego wnosiła z sobą grozę wysłuchiwania potwornych wyzwisk, które się w słowach rosyjskich najpośledniejszego gatunku niosły po całym domu ku zgorszeniu sąsiadów. Awantury wywoływała lada drobnostka, a raz zaczęte nie ustawały, aż do ostatecznego wyczerpania sił Strumiłły. Janek kurczył się wtedy pod kołdrą, skrywał się pod nią cały, zatykał sobie uszy, aby nic nie słyszeć, bo go zarówno przerażał krzyk ojczyma, jak i rozpaczliwy płacz matki. Często, gdy krzyki Strumiłły dochodziły do takiego stopnia, że nie można było już wytrzymać, gdy Strumiłło walił pięścią w stół, wywracał krzesła, tłukł naczynia — zrywał się Janek z płaczem i razem z matką uciekali w koszulach na balkon, albo na korytarz, gdzie zziębnięci, nieprzytomni od płaczu, wystawali nieraz do rana. Co wieczór, gdy Janek kładł się spać, myślał z przerażeniem o tem, co go czeka za kilka godzin, a gdy zasypiał budził się nagle ze strachem, bo zdawało mu się, że kroki ojczyma są gdzieś blisko. Tak było co noc.

Atmosfera nowego mieszkania była niedozniesienia i zdawało się, że w tym piekle conocnych awantur zginą zarówno matka, jak Janek. Z jakąż ulgą przyjęli wiadomość, którą im kiedyś przyniesiono, że Strumiłło został aresztowany za jakieś uliczne bójki i awantury. Siedział w areszcie około dziesięciu miesięcy.

Po jego powrocie było to samo. Wroga, ciężka i przykra atmosfera pozostawała nadal. Strumiłło oprócz tego, że pił, — grał także w karty, przegrywał pieniądze, które brał od żony, albo jej poprostu wykradał, gdy nie chciała mu ich dać. Marnował nietylko jej ciężko zapracowane grosze, ale i ją samą, którą przedwcześnie postarzały praca i ciężkie utrapienia.

(D. c. n.).

Lotnicy polscy przed niemieckim sądem.

Szczegóły rozpraw w Opolu przeciw zbłąkanym pilotom polskim, którzy wylądowali na niemieckim Śląsku.

(Od naszego specjalnego wysłannika).

Opole, 4 lutego.

Podaliśmy już wyrok sądu niemieckiego w Opolu, przed którym stanęli dwaj lotnicy polscy, oskarżeni o bezprawne przekroczenie granicy niemieckiej, a tem samem naruszenie przepisów paszportowych i ustawy o ruchu lotniczym.

Jak wynika z tego wyroku, starszy sierżant, pilot, Hugon Wolff skazany został na 2 tygodnie aresztu, zaś plutonowy pilot, Marjan Imiela został uniewinniony.

Przebieg procesu jest już naszym Czytelnikom wiadomy. Obecnie zajmiemy się wrażeniami, jakie wyniósł nasz specjalny wysłannik z sensacyjnego procesu o bezprawne przekroczenie granicy niemieckiej.

Sąd okręgowy niemiecki w Opolu, które choć niemiecką nosi nazwę „Oppeln", jest miastem, którego historja sięga dalekich czasów polskich, a tradycja nakazuje nazywać to miasto dalej po polsku — Opole.

Godzina 8 min. 50. Stół dla prasy polskiej obsadzony przez 5-ciu dziennikarzy, 3 inne stoły licznie obsadzone przez prasę niemiecką.

Wchodzą na salę dwaj zabłąkani lotnicy w mundurach wojsk polskich. Konsul polski w Bytomiu p. Malhomme w otoczeniu członków konsulatu, pp. Fiwegera i Wyszyńskiego, wita się z wchodzącymi lotnikami. Wasz korespondent również wymienia uścisk dłoni z polskimi nawigatorami powietrznymi wyrażając nadzieję, iż za kilka godzin wrócą w granice Rzeczypospolitej.

Lotnicy z wdzięcznością przyjmują słowa otuchy i żołnierskim krokiem wkraczają na salę obrad sądowych i zajmują miejsce na ławie oskarżonych.

Obok siadają przedstawiciele konsulatu polskiego w Bytomiu z p. konsulem Malhomme na czele. Strzelają objektywy aparatów fotograficznych.

Przewodniczący dyr. sądu okręgowego w Opolu, dr. Christjan, zasiada pośrodku stołu sędziowskiego, po jego bokach zajmują miejsca sędziowie przysięgli.

Dzwonek. Obrady rozpoczęte.

Przewodniczący wzywa świadków.

Czterech żołnierzy Reichswehry i jeden kolejarz. Krótkie formalności. — Należy zeznawać prawdę — mówi dr. Christjan, poczem oddaje głos starszemu sierżantowi pilotowi Wolffowi, który pięknym niemieckim językiem składa swoje zeznanie.

— Urodziłem się w Świętochłowicach, wychowałem się na Górnym Śląsku — mówi. Podczas wielkiej wojny światowej służyłem w armji niemieckiej, walcząc jako pilot na frontach francuskim i niemieckim. Byłem członkiem słynnej eskadry lotniczej rotmistrza Bitthofena. W roku 1925 powołany na ćwiczenia rezerwy armji polskiej, wstępuję do służby czynnej, w której pozostaję po dzień dzisiejszy.

Dalej starszy sierżant Wolff opowiada o przebiegu lotu, dowodząc silną argumentacją, że było dla niego konieczne lądowanie na terenie, jaki ujrzał pod sobą.

— Busola była zepsuta. Igła magnetyczna nie działała. Dął silny wiatr z boku. Śnieżyca u dołu, gęste chmury u góry, musiałem lądować. Nie wiem, gdzie jestem. Widzę człowieka w mundurze kolejarzy. Gdzie się znajduję? — pytam. — Deutschland — słyszę odpowiedź. W powietrzu krąży drugi aeroplan polski. Wiem, że to Imiela. Macham ręką, by leciał dalej. Nie zrozumiał mnie. Ląduje również.

Zbliżają się żołnierze Reichswehry. Poprzez warkot motoru krzyczę:

—Jestem pilotem armji polskiej, zbłądziłem, wylądowałem z konieczności.

Jeden ze zbliżających się żołnierzy mówi:

— Es tut mir sehr leid, aber ich muss Sie verhaften! —

Zamykam gaz i idę wraz z żołnierzami Reichswehry na odwach.

Sierżant Wolff w dalszym ciągu opowiada szczegółowo przebieg aresztowania, poczem następuje przesłuchanie świadków.

Mówi on, że gdy Wolff wysiadł, zwrócił mu uwagę:

— Aha, kanclerz Brüning jest na Śląsku i dlatego demonstrujecie.

Starszy sierżant. Wolff nic się nie odezwał, ale echo słów kolejarza przeję-

Pierwszy zeznaje kolejarz Wagner.

ła prasa niemiecka i stąd wielka bomba:

Lotnicy polscy demonstrowali przeciw kanclerzowi Brüningowi.

Następnie zeznają inni świadkowie, żołnierze Reichswehry. Mówią nieprawdę. Sierżant Wolff wstaje i mówi:

— Żaden żołnierz nie powinien kłamać, a ten młody człowiek (wskazuje na żołnierza Reichswehry) mówi nieprawdę

Młodzieniec w mundurze rumieni się i mówi: „A może się przesłyszałem"

Sierżant Wolff kontynuuje:

— Ten młodzieniec powinien przedemną na baczność stać, a nie kłamać. —

W dalszym ciągu obrad, sędzia przewodniczący wypytuje Wolffa o szereg szczegółów. W pewnym momencie polski lotnik przeprasza i mówi:

— To tajemnica wojskowa i tego wyjaśnić nie mogę.

Niby zwinny wąż wycofuje się dr. Christjan ze swego zbyt pohopnego pytania.

Zeznaje rzeczoznawca, kpt. niemieckich wojsk lotniczych, Oxe. Zgadza się on z wyjaśnieniami polskiego lotnika i wierzy w prawdziwość jego słów.

Doprawdy, objektwny widz mógł wynieść łatwo wrażenie, że sędzia przewodniczący jest oskarżycielem. Sposób zadawania pytań wskazywał raczej na chęć wydobycia zeznań, aniżeli na objektywne rozpatrywanie sprawy.

Prokurator, dr. Wolff był może bardziej objektywny, aniżeli dr. Christjan, który między innemi postawił pytanie:

— Dziwne, że były podoficer niemieckiej armji nie wiedział nawet, że niemiecki kanclerz Brüning znajduje się na Śląsku.

Na to otrzymał zdecydowaną odpowiedź polaka:

— Ja się Niemcami, ani ich polityką zupełnie nie interesuję.

— Siedząc na procesie Opolskim odnosiło się wrażenie, że ci, którzy sądzą polskich lotników, sami nie wiedzą jak wybrnąć z sytuacji, w którą wplatały ich decyzje Berlina, nakazujące zatrzymanie polskich lotników w areszcie.

Jasno przebijało to z mowy prokuratora, który raczej bronił, niż oskarżał zabłąkanych lotników.

Co do plut. Imieli do sam prokurator prosił o uniewinnienie, zaś co do sierżanta Wolffa, prosił o karę za przekroczenie przepisów paszportowych i ustawy o ruchu lotniczym.

Obrońca, dr. Simon z Wrocławia, w swem przemówieniu stwierdził, iż proces opolski jest wynikiem rozognionych umysłów i gdyby nie naprężone stosunki pomiędzy narodami polskim i niemieckim na Górnym Śląsku, nie doszłoby z pewnością do podobnie bezsensownego procesu.

Krótka replika prokuratora. Narada. Po godzinie wyrok.

Lotnicy polscy zaopatrzeni w przygotowane uprzednio paszporty konsularne, samochodem p. konsula Malhomme wyjeżdżają do Katowic, skąd o 8 min. 55 wyruszają do swego macierzystego pułku, do Krakowa.

An. Gil.

Ciągnienie premjowej pożyczki budowlanej

Warszawa, 3 lutego.

Dziś w małej sali konferencyjnej ministerjum skarbu odbyło się losowanie 3-proc. premjowej pożyczki budowlanej I Serji. Padły następujące wygrane:

Zł. 250.000 Nr.: 112011.

Zł. 50.000 Nr. 842792

Zł. 10.000 N-ry: 868586 679439 297586 448612 148853 567599 45088 533530 528456 327944.

Po 1000 zł. N-ry: 267081 632709 366113 739946 769173 741980 176693 390345 559216 131335 749195 85749 653362 682427 966526 189551 436144 786476 942334 578199 477164 913757 530832 75667 43215 614155 92954 484304 289611 517932 239859 365683 176738 452174 922216 293662 105607 673000 485594 71254 288510 451740 389400 943250 704749 837751 837687 294368 856254 847011 322888 776234 702509 797287 127852 992020 947391 216787 877313 711918 611171 150780 508383 768883 550837 71749 530950 33225 444172 162829 539482 334883 351525 288752 233051 862200 555199 516116 581026 12011 1599 210737 206750 60521 975555 163166 555142 827777 16130 84431 757340 302196 456420 870180 419715 349252 208838 35076 110622 669270.

Pabjanice.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

—o—

ROZWÓJ ELEKTROWNI.

Elektrownia miejska w Pabjanicach jak wiadomo czerpie prąd z elektrowni łódzkiej.

O rozwoju pabjanickiej elektrowni świadczą poniższe cyfry:

W roku 1929 elektrownia zużyła 1.488.814 kilowat prądu, zaś w ciągu 9 miesięcy 1930 r. 1.879.707 kilowat.

W styczniu 1929 r. elektrownia obsługiwała w mieście 2.148 abonentów w grudniu tegoż roku — 4.428 abonentów, we wrześniu zaś 1930 r. — 4.938 abonentów.

W obecnych ciężkich czasach kryzysu elektrowni przybywają abonenci bardzo powoli, mimo że jeszcze 60 procent mieszkań nie jest oświetlonych elektrycznością.

Miasto oświetlone jest 313 lampami ulicznemi. Koszt oświetlenia miasta wynosi rocznie około 60 tys. zł.

BATYCKA NA BALU P.C.K.

Wielką sensację wywołało zjawienie się uroczej Miss Polonji p. Zofji Batyckiej na balu Polsk. Czerwonego Krzyża w Pabjanicach.

Honory gospodarzy domu czynił p. starosta powiatowy, Jan Wallas, oraz zarząd P.C.K. w Pabjanicach.

P. Batycka tańczyła na balu do godziny 2-ej po północy.

OBCIĄŻENIE PODATKOWE.

Według oświadczenia prezydenta miasta, p. Aleksandra Orłowskiego, obciążenie podatkami komunalnemi na głowę wypada w poszczególnych latach następująco:

w roku 1928 wynosiło 35 zł., w roku 1929 — 29 zł. w 1930 r. — 27 zł., w 1931 r. ma wynosić 25. zł.

UGODA MIĘDZY KINAMI.

Od dłuższego czasu trzy miejscowe kina prowadziły między sobą zażartą walkę o widzów przez wprowadzanie w charakterze nadprogramów do filmu t. zw. rewji, co pociągało za sobą coraz to większe wydatki i powodowało deficyt w kasach wszystkich trzech kin.

W ubiegłym tygodniu zainicjowano wspólną konferencję przedstawicieli 3-ch kin.

Na konferencji uchwalono tekst umowy, mocą której miejscowe kina do dnia 1 września 1931 roku zobowiązały się nie wprowadzać rewji jako nadprogramów. Tekst umowy został opublikowany.

Tomaszów-Mazowiecki.

(Telefonem od własnego korespondenta)

—o—

TRAGICZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA POD SAMOCHODEM.

Szosa warszawska była wczoraj terenem strasznego wypadku. Szosą tą szedł do pracy 54-letni Franciszek Bogusławski. Gdy znalazł się przed tartakiem Głowińskiego, został przejechany przez autobus ŁD. 80811, kierowany przez Józefa Cichosza.

Koła samochodu zmiażdżyły Bogusławskiemu czaszkę, wskutek czego zmarł on natychmiast. Szofera aresztowano.

ROZŁAM W KLASOWYM ZWIĄZKU ZAWODOWYM.

W piśmie „Młot i pług" ogłoszony był przed kilku dniami skład zarządu federacji, w którym figurowało nazwisko kierownika tuteiszego związku zawodowego przemysłowo - włókienniczego p. Kiermasa. W związku z tem krążą pogłoski o przejściu p. Kiermasa do federacji i o przeciągnięciu przez niego niektórych jednostek sprzymierzonych.

Z MASKARADY POLICYJNEJ.

Maskarada policyjna wypadła imponująco. Królową balu wybrano p. Joehne równię zaś pierwszą nagrodę za najoryginalniejszy kostjum „nuty" otrzymała p. Leonora Dohitówna. Drugą nagrodę za kostjum markizy otrzymała p. Majdówna.

Dochód z maskarady przeznaczono na zasilenie funduszu towarzystwa rodziny policyjnej.

BILANS (Brutto)
BANKU HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEGO w ŁODZI,
SP. AKC.
po dzień 31 grudnia 1930.

STAN CZYNNY.

		Zł.
Kasa i sumy do dyspozycji w Banku Polskim. P. K. O. i Banku Gospodarstwa Krajowego		977.474.18
Waluty zagraniczne		180.573.48
Papiery wartościowe własne:		
a) pożyczki państwowe	49.475.03	
b) papiery hipoteczne	120.895.72	
c) akcje	35.943.82	206.314.57
Banki krajowe		64.130.88
Banki zagraniczne		132.035.37
Weksle zdyskontowane		11.016 641.88
Weksle protestowane		28.236.08
Rachunki bieżace:		
a) zabezpieczone	2.001 760.54	
b) niezabezpieczone	390.596.37	2.392.356.91
Pożyczki terminowe		29.362.93
Nieruchomości		2.810 000.—
Różne rachunki		161.422 78
Koszty, różnice kursowe i t. p.		1.170.071.51
Oddziały		361.813.55
		19.530.434.12
Udzielone gwarancje		533.004.32
Inkaso		1.878.543.97
Korespondenci za weksle skup. w depozycie		1.999.045.58
		23.941.027.99

STAN BIERNY.

		Zł.
Kapitały własne:		
a) zakładowy	3.500.000.—	
b) zapasowy	405.000.—	3.905.000.—
Wkłady:		
a) terminowe	2.233.843.84	
b) a vista	1.824.858.55	4.058.702.39
Rachunki bieżace		2.017.182.40
Zobowiązania inkasowe		204.266.98
Redyskonto weksli		3.639.935.57
Banki krajowe		109.503.30
Banki zagraniczne		3.177.259 79
Różne rachunki		373 728 01
Procenty, prowizje i różne zyski		1.452 575.81
Zysk z lat ubiegłych		200.604.98
Oddziały		380.674.89
		19.530.434.12
Zobowiązania z tyt. udzielonych gwarancyj		533.004.32
Różni za inkaso		1.878.543.97
Weksle skupione w depozycie		1.999.045.58
		23.941 027.99

Do akt Nr. 256 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 15, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w lokalu Redakcji „Hasło Łódzkie" i składających się z 5 stołów dębowych biurowych, maszyny do pisania, szafy dębowej żaluzjowej i 5 krzeseł, oszacowanych na sumę Zł. 1060..
Łódź, dnia 13 stycznia 1931 r.
Komornik: T. CHORZELSKI.

Do akt Nr. 14 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Żeromskiego 5, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jana Kuczki i składających się z mebli i maszyny do szycia, oszacowanych na sumę Zł. 460.—
Łódź, dnia 7 stycznia 1931 r.
Komornik: T. CHORZELSKI.

Do akt Nr. 254 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej 20, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szmerela Lewi i składających się z mebli i kasy ogniotrwałej, oszacowanych na sumę Zł. 1.150.—
Łódź, dnia 10 stycznia 1931 r.
Komornik: T. CHORZELSKI.

Do akt Nr. 3456 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Zagajnikowej 35, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Alfreda Keilicha i składających się z radjo aparatu 6-cio lampowego z akcesorjami, oszacowanego na sumę Zł. 1.000.
Łódź, dnia 21 stycznia 1931 r.
Komornik: A. ŁAGODZIŃSKI

Do akt Nr. 75 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Stary Rynek 5, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mendla Herszkowicza i składających się z papieru handlowego, stalówek, papieru kolorowego, bibuły i innych, oszacowanych na sumę Zł. 1.644.—.
Łódź, dnia 28 stycznia 1931 r.
Komornik: Z. MAKOWSKI.

Do akt Nr. 253 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej 20, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szmerela Lewi i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 1.250.—.
Łódź, dnia 10 stycznia 1931 r.
Komornik: T. CHORZELSKI.

Do akt Nr. 9 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Gdańskiej 6, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Hodysa i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 570.
Łódź, dnia 17 stycznia 1931 r.
Komornik: A. JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. 2301 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Nowomiejskiej 18, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wolfa Rubinsztejna i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 495.
Łódź, dnia 16 stycznia 1931 r.
Komornik: JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. 91 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, STEFAN ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Kilińskiego 87, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „E. Rozenowicz" i składających się z biurka, fotelu i maszyny do krajania papieru, oszacowanych na sumę Zł. 650.—.
Łódź, dnia 26 stycznia 1931 r.
Komornik: S. ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. 161 1931 r.
OGŁOSZENIE
Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Narutowicza 59, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Romana Kantora i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 1.045.
Łódź, dnia 27 stycznia 1931 r.
Komornik: A. ŁAGODZIŃSKI

Do akt Nr. 1134 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Brzezińskiej Nr. 150 i 129, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Marji i Benona Hoperów i składających się z bryczki, mebli i innych rzeczy, oszacowanych na sumę Zł. 680.—
Łódź, dnia 28 stycznia 1931 r.
Komornik: Z. MAKOWSKI.

Do akt Nr. 39 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, STEFAN ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Juljusza 1, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hilela Frenkla i składających się z pianina oszacowanego na sumę Zł. 2.000 —.
Łódź, dnia 30 stycznia 1931 r.
Komornik: S. ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. 3727 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Kilińskiego 70, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jakóba Gutmana i składających się z 26 palt damskich, oszacowanych na sumę Zł. 1.300.
Łódź, dnia 22 stycznia 1931 r.
Komornik: A. ŁAGODZIŃSKI.

Do akt Nr. 3530 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Narutowicza 5, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Niedźwiedzia i składających się mebli, oszacowanych na sumę Zł. 810
Łódź, dnia 27 stycznia 1931 r.
Komornik: A. ŁAGODZIŃSKI

Nr. 79 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sadu Grodzkiego I rewiru egzekucyjnego powiatu łódzkiego PIOTR PILICHOWSKI, zamieszkały w m. Łodzi przy ulicy Zielonej Nr. 63, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 3 marca 1931 r. o godz. 10 rano w Konstantynowie, Łódzka 40, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jozefa i Bronisławy Andrzejczak, składających się z 3-ch krów, oszacowanych na 1.200 zł.
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.
Łódź, dnia 29 stycznia 1931 r.
Komornik Sadowy:
PIOTR PILICHOWSKI.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym postanowił przedłużyć okres kuratorstwa w sprawie upadłości Icka Flama o dalsze dni 15. Wobec powyższego Sędzia Komisarz masy upadłości wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 14 lutego 1931 r. o godz. 10 rano stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy ul. Plac Dąbrowskiego 5 w pokoju Nr. 15 osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami, usprawiedliwiającemi ich wierzytelności w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz **Mieczysław Hurewicz.**
Za zgodność: kurator masy upadłości
Józef Ulkowski, obrońca w Pabjanicach
ul. Św. Rocha 23.

OGŁOSZENIE.

Sędzia Komisarz nadzorowanej firmy I. Sienicki w Łodzi przy ul. 6-go Sierpnia Nr. 7, podaje do wiadomości, że zgodnie z paragrafem 50 Rozp. Prez. Rzeczypospolitej z dn. 23-go grudnia 1927 roku (Dz. Ust. Nr. 3/28) termin ogólnego zgromadzenia wierzycieli powyższej firmy wyznaczony został na dzień 24 lutego 1931 r. o godzinie 10-ej rano w sali Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5.

Udział w ogólnym zgromadzeniu mogą wziąść wszyscy wierzyciele wpisani na listę przez nadzorcę sądowego. Porządek dzienny obejmuje: 1) sprawozdanie nadzorcy sądowego, 2) odczytanie propozycji układowych, 3) głosowanie nad propozycjami układowemi. Wierzyciele, którzyby nie mogli przybyć na ogólne zgromadzenie, mogą przesłać swe głosy na piśmie, jednakże podpis na takiem piśmie winien być poświadczony urzędowo.

Sędzia Komisarz: **JÓZEF JABŁKOWSKI.**

Kupno i sprzedaż

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

REFLEKTUJE na 2 warsztaty kolorowe angielskie 36 cal. Oferty sub „Wit". 4

OZDOBY kotyljonowe, marki, parasolki, czapki i inne niespodzianki poleca I. Woźnica, Piotrkowska 126, tel. 205-74. Stowarzyszeniom rabat. 4

Lokale

LOKAL (sklep) z telefonem tanio sprzedam, Piotrkowska 107, w podwórzu. Dozorca wskaże. 5

ODDAM pokój umeblowany z niekrępującem wejściem, Skwerowa 13, front III piętro, telefon 184-87. 4

SKLEP frontowy o jednym lub dwuch oknach na ul. Piotrkowskiej (pomiędzy ul. Główną a 6-go Sierpnia) poszukiwany. Oferty do „Republiki" pod „3453". 4

ODDAM izraelitom 1 ewent. 2 pokoje słoneczne z wszelkiemi wygodami. Wiadomość u dozorcy Zakątna 13.

13 TANIO! Słoneczny pokój umeblowany, świeżo wyremontowany do wynajęcia. Andrzeja 46, m. 7, front. 4

DO WYNAJĘCIA ładny umeblowany pokój z utrzymaniem lub bez Nawrot 34, m. 7. 4

UMEBLOWANY pokój z niekrępującem wejściem zaraz do wynajęcia. Mann, Piotrkowska 10. 4

NIEKRĘPUJĄCY zupełnie pokój wszelkie wygody, tamże wykwintne utrzymanie tanio „Solidny" — „Republika".

NA GARCONIERĘ pokoju eleg. umeblowanego z niekrępującem wejściem poszukuję sub: „Wygodne" do adm.

POKÓJ niekrępujący umeblowany słoneczny oddam lepszym panom Piotrkowska 145—34. 4

POKÓJ do wynajęcia umeblowany dla 1 osoby lub małżeństwa, Piotrkowska 112, m. 5. 4

ŁADNY pokój umeblowany z niekrępującem wejściem i telefonem tel. 215-16, Al. 1-go Maja 15, fr. I p. 4

POKÓJ umeblowany dwuokienny, wygody, telefon, z kurytarza do wynajęcia Andrzeja 7, m. 8 front. 4

GARSONIERA (z klatki schodwej) umeblowana do wynajęcia. Wiadomość w Biurze, Piotrkowska 93, m. 9 fr.

POKÓJ umeblowany, niekrępujący oddam Panu. Wiadomość: Zachodnia 68, m. 3 do 4-ej. 4

Zdrojowiska

„ŚRÓDBOROWIANKA". Pierwszorzędny zakład wypoczynkowy w Śródborowie pod Otwockiem, czyniąc zadość nakazowi chwili, zniżył cenę do zł. 18. Lekarz w zakładzie. Kuchnia djetetyczna. Telefon. Warszawa podmiejska I. Śródborów. 4-2

Posady

TECHNICZKA dentystyczna samodzielna przyjmie posadę na bardzo dogodnych warunkach. Dzwonić 206-53. 8

AGENCI portretowi potrzebni na pensje i prowizję. Zdolnym zwrot kosztów podróży 11-go Listopada 71 B. Koźmin. 5

ZAROBEK UBOCZNY dający znaczne dochody bez uszczerbku dla pracy zawodowej znajdą osoby mające szerokie koła znajomości. Stałe zastępstwo niewykluczone. Zgłoszenia Oddział obligacji Gospodarczy Zakład Kredytowy, Lwów, Wałowa 11a.

PANIENKA poszukiwana do dwuletniego dziecka, Andrzeja 38, m. 14. 4

ZDOLNA krawcowa poszukuje pracy w domach prywatnych. Cena przystępna. Oferty „Krawcowa". 7

MŁODA energiczna wychowawczyni przyjmie kondycję do dzieci do lat 10 na bardzo dogodnych warunkach. Dzwonić 206-53. 8

POTRZEBNA podręczna do pracowni gorsetów, Mandel, Zakątna 40. 4

KOBIECIE samotnej wzamian za sprzątanie sklepu oddam miejsce do zamieszkania, światło, opał. Wiadomość Andrzeja 58, m. 1 Kiersz. 4

Rozmaite

MANICURE wykwintny 80 gr., Piotrkowska Nr. 60 u fryzjera w podwórzu.

UNIEWAŻNIAM skradzione 3 weksle blanko po 100 złotych wystawionych przez Roberta Maroszka, żyrowane przez Helenę Maroszek, B. Koźmin.

SERDECZNE Bóg zapłać Panu Doktorowi J. Margulesowi, Al. Kościuszki 9 za wyleczenie mi oczu Misiak Zygmunt. 4

CHIROMANTKA słynna Marmona przepowiada przyszłość, teraźniejszość rady i wskazówki, 6-go Sierpnia 18, m. 3.

PRZYBŁĄKAŁ się duży pies wyżeł. Odebrać Piotrkowska 120, Spychała.

JEUNE fille fera connaissance pour conversation francaise, anglaise ou espagnol „Girl".

2 Sklepy

z wystawami 1) na Bałuckim Rynku, 2) na Górnym Rynku poszukiwane. Oferty do „Republiki" „2 sklepy".

ZGUBIONO wieczne pióro (niezamknięte) koloru zielonego marki „Parker". Uczciwy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem Spiro, Gdańska 31a. 4

ZAGINĄŁ pies angielski doberman małej rasy z czerwoną wstążką. Wiadomość ul. Gdańska 152 u dozorcy za wynagrodzeniem. 4

Nauka i wychowanie

Zagubione dokum.

P. KARO, zam. przy ul. 6-go Sierpnia Nr. 30, zgubił kwit kaucyjny z Elektrowni Łódzkiej. 4

BORNSZTAJN Chil, Kamienna 2 zgubił legitymację miesięczną wyd. przez P. U. P. P. w Łodzi. 4

SZLAMA Szpilman, zgubił metrykę urodzenia, Piotrkowska Nr. 79. 4

ANGIEL Henryk, Tuszyńska 155 Chojny zgubił legitymację wyd. przez P. U. P. P. za Nr. 41773.

ZAGINĘŁA książeczka wojskowa z portfelem i wekslami na 500 zł. na imię Bolesław Dobrzyński, zam. w Aleksandrowie, ulica Kościelna Nr. 43. 5

GŁUCHOTA uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknięcie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: EUFONJA, Liszki, k/Krakowa.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.